

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.  
Za odnośz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 60 fen.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie  
i w Łodzi 10 fen.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.  
Administracja "Kredytowa 18 (Erywańska)  
Redakcja i Administracja w Łodzi:  
Piotrkowska 36.  
Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim  
Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt.  
Drabna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
Nadstawa (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petytowy (str. 4 szp.)  
Hektroglif: 75 fen. za wiersz petytowy (str. 4 szp.)  
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petytowy (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Radziszewie.

## W głębinach rewolucji rosyjskiej.

Dzień zbliża się i wszyscy, co spoczywają w grobach, słyszą już trąbę wyzwolenia — i wszyscy umarli powstają.

Mereżkowskiej („Car und Revolution“).

W roku 1908-ym, a zatem na lat dziewięć przed rewolucją rosyjską wyszła w języku niemieckim w Monachium niesłychanie ciekawa książka. Złożyły się na nią trzy pokrewne pióra i niewątpliwie genialne Dymitra Mereżkowskiego, natchnionej poetki Zinaidy Hippus i mądre pióro Dymitra Filosofova.

Dzieło to owiane jest tchem głębokiego mistycyzmu, a jednak zagląda ono z logiką okrutną w samą twarz rzeczywistości straszliwej życia rosyjskiego. Zdawałoby się, że pełne abstrakcyjnych ujęć w duchu idealizmu religijnego i filozoficznego nie styka się ono z zimną prawdą; tymczasem okazuje się, że jest ono pełne jasnowidzeń na temat wypadków współczesnych w państwie rosyjskim. Mówi ono o przebiegu współczesnej rewolucji rosyjskiej stokroć więcej, niż wszystkie razem pisma europejskie, świadczące o wypadkach doby bieżącej. Sięga do samych korzeni zła i daje głęboki komentarz do tajemnic psychy rosyjskiej.

Godne byłoby całkowicie przekładu na język polski dla pragnących oświecenia ruchów na wschodzie Europy, tak ważkich dla ogólnej historii europejskiej, gdyż „wszystko jest w związku na świecie”. Lecz zanim zjawi się tłumacz sięgnijmy do kilku ustępów tej przedziwnej książki, noszącej tytuł „Car i rewolucja”.

Bierzemy na razie dla przykładu urzywkę z pracy p. Zinaidy Hippus p. t. „Rewolucja i siła brutalna”.

Autorka, jak i jej koledzy, daje miazdzącą analizę autokratyzmu rosyjskiego, związanego bizantyjskim węzłem z prawosławiem. Jak Mereżkowskiej i Filosofova, uderza ona na tę ideę, która wiąże w jednej osobie pojęcie Cara i Boga. „Car jest Bogiem na ziemi” — oto myśl, wobec której wzdrygają się współtwórcy tej książki, przepowiadającej zwalenie tej idei, stanowiącej chorobę rosyjskiego życia społecznopolskiego. Autorka rozważa:

„Jednemu człowiekowi dozwolono wszystko. On ma prawo unicestwić obce życie. A zatem on panuje nad owocem wszelkiej cudzej pracy. Ten człowiek jest zatem jedynym, który istnieje naprawdę. Czyli, jeżeli ten jedyny jest człowiekiem, to inni nie są wcale ludźmi. A jeżeli inni są ludźmi, to on jest więcej, niż człowiekiem, jest nadczłowiekiem, bóstwem, istotą, która stoi nad ludzkimi prawami. Bóg, czy człowiek, pozwolono mu wszystko!

„Oto jest najwyższy, najgłębszy, skryty korzeń każdej autokracji!”

Ci wszyscy, którzy otworzyli oczy w Rosji i zrozumieli okropność tkwiącą w carystwie — będą walczyli przeciw caratowi do końca, bez pardonu. Oto czemu p. Hippus, jak Mereżkowskiej i Filosofova, nie wierzą w żadne kompromisy między carem, który z natury i wychowania jest opętaniem idei swojej boskości. Rewolucja 1905-go roku była dla nich epizodem przemijającym. Carat kłamliwie rzekł się swoich przywilejów, bo nie był w stanie zrzec się ich naprawdę. Zład konieczność dalszej walki — nieubłaganej. Autorzy przedziwnie przewidzieli narodzenie się w państwie caratu republikanizmu, napozór tak niemożliwego na gruncie najwyższej despoty.

„Monarchia konstytucyjna do dziś nie dawała się zaszczepić w Rosji i najprawdopodobniej nie uda się jej ugruntować w przyszłości. Kraj zbyt długo znajdował się pod gniotem idei carystwa. A idea nie może być zwyciężona, jeżeli nie będzie zniszczona całkiem”.

Zład mus idej kontrastowej w pełni, a nie kompromisowej, jaką jest konstytucjonalizm.

Z wstrząsającą wymową opowiadają o tem, jak w dniu stracenia carobójców w dniu 1 marca 1881 r. pięciu popów w ognach wstępowało na pomost szubienicy, aby skazańcom podać do całowania krzyże — Zinaida Hippus mówi: „można im to wybaczyć, gdyż nie wiedzieli oni, jak bezbożnym był ich czyn, dokonany w imię tego, że car jest bogiem na ziemi. Fałszowali oni religię, twierdząc, że Chrystus przebaczył swoim mordercom, ale Car nie może, gdyż jest drugim Chrystusem, który ma prawo zabijać”. (Zdanie metropolity Antoniusza).

Autokratyzm był w duchu antychrześcijańskim, ale udawał religijność. I oto idea spreczna, rewolucyjna, aby z nim walczyć, sama nabrała tchnienia religijnego. Rewolucjonisci, odrzucający religię, przyznający się nawet do ateizmu, byli — zdaniem Hippus — bliżsi chrześcijaństwa, niż biurokracja carska. Zaprzeczali religię, gdyż dokola widzieli religię społeczną przez ogłoszenie człowieka za Boga. Temu Bogu święciemu przeżyli.

„Zład ten dziwny rys religijności chrześcijańskiej w żywocie rewolucjonistów. Ich życie podobne było do życia ascetów, którzy w imię idei rzekają się wszystkich. Ogień ich uczuć jest gorętszy od płomienia ich myśli. Posłuszni są zasadom nieubłagania surowego obowiązku. Ofiara każda i każda walka są im rozkoszą. Prześladowani nie poddają się. Kryją się w zaułkach, jak święci I wieku w pieczarach. Zwłaszcza kobiety partę są tęsknotą: „Chcą cierpieć za prawdę!” Czyż to nie przypomina pierwszych chrześcijan?”

Chętnie wróciłby na łono Kościoła, ale widzą, że opustoszała duchowa cerkiew położyła u stóp cara nawet imię Chrystusa — za to, że on jej broni wojskami i armatami. Bo Kościół prawosławny przestał — zdaniem Hippus — dbać o żywy ideał. Jedyną troską ortodoksyj, po za interesami ziemskimi, stało się zachowanie relikwii.

Zład autorka przewiduje, że z czasem wszystkie warstwy narodu połączą się w walce przeciw carowi. Bo gdzie jeden przeciwstawiał się wszystkim, tam wszyscy przeciwstawiają się jednemu.

Z tym specyficznym darem rozumowania, dążącym do aprobaty ostateczności w walce z ideą sprzeczną, który stanowi cechę umysłów rosyjskich — kobieta, płaszczą pod natchnieniem Mereżkowskiego (zdaje się, jej męża) nie lęka się uznać aktów najbardziej rozpasanego terrorku i anarchii. Jakoby błogosławi ona z góry to, co zaszło dziś na ziemi rosyjskiej.

„To tylko na pozór chaos. Proces zniszczenia i rozkładu jest tylko formą zewnętrzną. Nasi rabujący właściciele, którzy palą majątki swoich panów, wyrzynają bydło, niszczą maszyny i dzieła sztuki, nie są wcale ludźmi, w których budzi się zwierzę, ale zwierzętami, które właśnie zmieniają się w ludzi. To nie jest koniec ludzkiego, ale początek, oni nie upadają, ale podnoszą się. Toć oni stali na zbyt niskim poziomie, aby upaść mogli. To nie jest śmierć, to narodziny. Narodziny i śmierć w swoich przejawach zewnętrznych są jednakowo straszne...”

Niezwykle zajmującymi są te mistyczne - religijne uzasadnienia Moratyzmu i

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. Urzędowo donoszą 19 czerwca:

### Zachodni teren walk

Grupa wojsk

Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na froncie we Flandryi pod Arras sytuacja jest niezmienną. Walka artylerii trwa o zmiennej sile. Wczoraj była ona szczególnie ożywioną pomiędzy Boesinghe a Frelingheim.

Na wschodzie od Monchy nasze oddziały nacierające wyparły Anglików z niektórych rowów, które po walce z dnia 19-go czerwca pozostały jeszcze w rękach nieprzyjaciela.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

O zmroku Francuzi usiłowali ponownie odzyskać odebrany im niedawno rów na północnym-wschodzie od zabudowań Hurtebe. Dwukrotny ich atak został odparty.

W Szampanii wstrząsnął nieprzyjacieli wczoraj rano, po silnym ogniu do wysuniętej naprzód części stanowiska naszego na południowym-zachodzie od góry Wysokiej. Podjęte wczorajem natarcie, w celu powiększenia posiadłości, nie powiodło się.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Württemberskiego.

Nie nowego.

### Wschodni teren walk

Zo wschodniego terenu walk i z

Z FRONTU MACEDONSKIEGO

nie doniesiono o większych działaniach bojowych.

Pierwszy General - Kwarturmistr Ludendorff.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 19 czerwca:

### Wschodni teren walk

W odcinku Balkutny odparliśmy natarcie rosyjskie. Poza tem nie szczególnego.

### Włoski teren walk

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin i w dolinie Sugany, pomiędzy Asiago a

Brentę, od świtu dnia dzisiejszego toczy się nowa, gwałtowna walka artylerii. Z nad Isone nie znamiennego niema do doniesienia.

### Poludniowo-wschodni teren walk

Bez zmiany.

Szef Sztabu Generalnego.

Robespierizmu rosyjskiego, tak sprzeczne z argumentacją francuską terrorku, opartą na gruncie Woltera, Rousseau i encyklopedystów.

Wszelako nim owe wyznaczenie wiary pani Hippus: „Nie boję się terrorku!” tak odmienne od Szylerowskiego: „drżij przed niewolnikiem, zrzucającym kajdany”, zechcemy trafnie osądzić, przypomnijmy, że przeciw mistycyzmowi Krasiniego, głoszącego z przerażeniem: „To wolności wstało zwierzę!” występował z mistyczną obroną rewolucji psalmista Słowacki...

Anarchia różnie i podobieństw wymagalaby głębszej sondy psychologicznej...

Leo Belmont.

## Komunikat bułgarski.

Sofia, 19 czerwca. (T. wł.) — Główna kwatery donosi 18 czerwca.

### Front macedoński.

Pomiędzy Wardarem, a jeziorom Doiran angielskie oddziały wywiadowe usiłowaly w nocy natrzeć na nasze posterunki wysunięte pod Kerseliteli, zostały jednak odrzucone za pomocą naszego ognia.

U stóp Belari przednie oddziały Anglików cofnęły się wzdłuż strumienia Putkovo, na południu od gór Krusza.

Nad dolną Strumą, pomiędzy Putkovo a Jachivose obsadziliśmy miejscowości Tazawdar Mahle, Novosen, Jonkoj i Jan Mahle. Anglicy utrzymują w przyczółkach mostowych nad Strumą tylko kilka kompanij.

Zo tem słaby ogień artylerii.

Za pomocą ognia artylerii straciłmy latawca nieprzyjacielskiego, który spadł w nizinie Strumy na północy od Balary.

### Front rumuński.

Pod Mahm die i Imesną ogień karabinowy. Pod Tulcea słaby ogień artylerii.

## Komunikat francuski.

Paryż, 19 czerwca. (T. wł.) — Urzędowo donoszą 18 czerwca po południu:

W ciągu nocy trwały z przerwami ostrzeżowanie w rozmaitych punktach frontu. Oddziały wywiadowcze wstrząsnęły do linii niemieckich na południowym-wschodzie od Senones i uprowadziły jeńców.

## Komunikat angielski.

London, 19 czerwca. (T. wł.) — Główna kwatery donosi 18 czerwca po południu:

O świcie nieprzyjacieli wykonał silny atak lokalny na zajęte przez nas stanowiska na wschodzie od Monchy. Po zaciętej walce wojska nasze zmuszone zostały do ustąpienia z pewnych posterunków przed naszym stanowiskiem głównym, które trzymamy jeszcze w swem posiadaniu na „wzgórzu plechoty”.

Na północy od Scarpe i pod Ypres, znaczna działalność bojowa.

## Reforma administracyjna w Niemczech.

Berlin, 19 czerwca. (T. wł.) — Na skutek wezwania podsekretarza stanu, dr. Drews, który od króla otrzymał polecenie przygotowania reformy administracyjnej, przydyum zjazdu miast pruskich ustaliło zasady, jakie uwzględnić należy ze stanowiska administracji miejskiej. Zastępuje w tem na uwagę co następuje: Nadzór państwa ograniczyć prawnie do tego, by strzegło ono administracji miejskiej, odpowiadającej przepisom prawnym, oraz, by miało staranie w razie potrzeby usunięcia jakiegokolwiek nieporozumienia lub braków. Gminy winny podjąć możliwie najwięcej zadań w sferze własnego działania; Królewskie zarządy policyjne mają być ograniczone do właściwej polityki bezpieczeństwa, a wreszcie, nadzór państwa nad szkolnictwem ma ograniczyć się wyłącznie do nadzoru.

**Podróż cesarzowej niemieckiej.**

Ussen a/R., 19 czerwca. (T. wł.). — Przybyła tu dzisiaj cesarzowa niemiecka i udała się do „Villa Hügel”.

**Gabinet austriacki.**

Wiedeń, 19 czerwca. (T. wł.). — Według dzienników wieczornych w Izbie posłów otrzymano wiadomość, iż prezes ministrów, hr. Clam-Martinic otrzymał od cesarza polecenie przeprowadzenia przekształcenia gabinetu. Szef gabinetu rozpoczął natychmiast odpowiednie rokowania z poszczególnymi stronictwami.

**Dymisja gabinetu Clam-Martinica.**

Wiedeń, 19 czerwca. (T. wł.). — Hrabia Clam-Martinic doręczył dzisiaj cesarzowi dymisję całego gabinetu. Cesarz Karol zażądał sobie prawo decyzji.

**Narada gabinetu austriackiego.**

Wiedeń, 19 czerwca. (T. wł.). — Według dzienników tutejszych, odbyła się wczoraj dłuższa narada ministrów, na której postanowiono doręczyć dziś cesarzowi dymisję całego gabinetu.

**Radosławow w Wiedniu.**

Wiedeń, 19 czerwca. (T. wł.). — Bułgarski prezes ministrów, przybył tu dzisiaj rano.

**Tajny dokument szwajcarski.**

Bern, 19 czerwca. (T. wł.). — W dniu 27 maja r. b. szwajcarski radca narodowy, Grimm, przebywający podówczas w Petersburgu, zatelegrafował do członka rady związkowej, Hoffmanna, iż potrzeba pokoju jest powszechną, oraz że rokowania mogą być zakończone jedynie ofensywą niemiecką na wschodzie. Prosił on również, by rządy ogłosiły swe cele wojenne. 3 czerwca 1917 r., radca związkowy, Hoffmann, w odpowiedzi na to w depezy cyfrowanej do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu upoważnił radcę narodowego, Grimma, do oświadczenia, iż Niemcy nie podejmą ofensywy, dopóki możliwym będzie do osiągnięcia pojednanie z Rosją. Żywi on przekonanie, że Niemcy dążą wraz z Rosją do pokoju zaszczytnego dla stron obu, że ścisłymi w przyszłości stosunkami handlowymi i gospodarczymi, jak również do przyjaznego porozumienia co do Polski, Litwy i Kurlandii, oraz zwrotu okupowanych przez Rosję obszarów Austro-Węgier. Rosya i jej sprzymierzeńcy gotowi są na życzenie Rosji do natychmiastowych rokowań pokojowych. W sprawie celów wojennych powołano się na oświadczenie „Nordd. Allg. Ztg.”.

Depesza ta została odcyfrowana przez osobę niepowołaną i opublikowana w organie Brantinga. Krok ten został podjęty przez radcę związkowego Hoffmanna, bez wszelkich wpływów postronnych, w interesie rychłego pokoju, a wraz z tem, w interesie własnego kraju.

**Anarchia w Rosji.**

Malmö, 19 czerwca. (T. wł.). — Miasta Lipeck, Koziów i Human, jak donosi „Ruskoje Słowo”, ogłosiły swą niepodległość. Prezydent Humania, Woroncowa, zastrzelony został przez buntowników. W Humanii i Kezlowie panuje anarchia. W Carycynie doszło do gwałtownych walk pomiędzy wojskiem rządu prowizorycznego, a bandami anarchystycznymi, przyczem anarchiści odnieśli górę. Carycyn stał się pierwszym miastem w Europie, rządzonym na współczesnych „zasadach” anarchystycznych. Panuje tam tak okrutna gospodarka, jakiej nie można sobie wyobrazić. Dokonano tam licznych rozstrzelania zwolenników rządu obecnego. Rząd zamierza wysłać energiczną ekspedycję karną przeciwko powstańcom carycynskim.

„Utro Rossii” donosi, iż na Kaukazie rozegrały się nowe walki pomiędzy mahometanami, a żołnierzami i robotnikami. W Tyflisie i w Baku panuje szalona anarchia. Namiestnik Kaukazu usunięty został ze stanowiska.

**Spadek waluty rosyjskiej.**

Berlin, 19 czerwca. (T. wł.). — W sprawie nowego ostrego spadku waluty rosyjskiej „Lokalanzeiger” pisze: Ostatnio ten zastanawiający proces postępował w szybszym tempie i to nietylko u sprzymierzeńców Rosji, lecz jeszcze silniej w neutralnych państwach handlowych. W końcu tygodnia ubiegłego w Londynie za 10 f. szt. placono 207 rubli, wobec 94 rubli przed wojną. Stanowi to na funkcje szt. aglo, wynoszące około 120%. W Paryżu rubel notowano ostatnio 133 wobec równi 233—67; ponieważ zaś franki szwajcarskie stoją o 16% wyżej od francuskich, dla Szwajcaryi otrzymujemy tą drogą kurs rubla = 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Rosya musi tedy płacić

obecnie w Szwajcaryi o 134% drożej, niż w czasach normalnych.

„Frankfurter Zig.” przypomina o tem, że pierwsze tygodnie rewolucji sprawdziły wyraźne polepszenie rosyjskiego kursu walutowego. Obecna reakcja w ocenie świadczy jaskrawo o zmianie w poglądzie na sytuację.

**Podwyższenie taryf kolejowych.**

Kopenhaga, 19 czerwca. (T. wł.). — Rząd rosyjski postanowił podwyższyć stawki kolejowe od towarów o 200%, a od podróżnych o 50%.

**Pesymistyczne poglądy.**

Amsterdam, 19 czerwca. (T. wł.). — Z Londynu donoszą, iż pogląd angielski na stan wojska rosyjskiego jest nader pesymistyczny. Henderson i Thomas utrzymują, iż próby porozumienia nie mają żadnych widoków. Kierenski przyznał Hendersonowi, iż anarchia zagraża władzy rządowej do tego stopnia, że nowe walki o tę władzę nie są wykluczone.

**Prasa o nocie Tereszczenki.**

Berlin, 19 czerwca. (T. wł.). — Berliński „Lokalanzeiger” dokument, doręczony przez ministra Tereszczenkę ministrowi amunicji Thomasowi, nazywa aktem doniosłego znaczenia. Jeżeli rząd rosyjski — pisze ów dziennik — wyraża nadzieję, że pomimo pewnych różnic w zapatrywaniach pomiędzy rządem rosyjskim a rządami państw sprzymierzonych może być osiągnięte zupełne porozumienie co do wszelkich zagadnień na podstawie zasad, ożywiających rewolucję rosyjską, to widocznie oczekuje on kapitulacji mocarstw zachodu wobec stanowczej woli nowej Rosji. Nie wierzymy, by próba ta (konferencya rewizyjna) miała udać się, ponieważ antagonizm wydaje się nam niemożliwym do złagodzenia. Przy tem wszystkim jest jednak bardzo możliwe, że po ciągnie on za sobą w następstwie zerwanie traktatu londyńskiego z d. 5 września 1914 roku.

Istnieje tyle żądań, ogłoszonych przez mocarstwa ententy za interesy życiowe, których Rosya rewolucyjna nie może akceptować pod żadnym pozorem, iż Konferencya, zainicjowana przez Tereszczenkę, będzie mogła z pewnością liczyć na powodzenie. Bezskuteczność w tym wypadku sprawdzi jednak niepoahamowaną rozbieżność.

**Z Izby gmin.**

Otawa, 19 czerwca. (T. wł.). — Reuter. Podczas drugiego czytania biłu o powinności służbowej w Izbie gmin, przywódcza opozycji, sir Wilfried Laurier, wniósł projekt uzupełniający, w którym proponuje głosowania narodu nad bilet.

**Brak okrętów w Anglii.**

Londyn, 19 czerwca. (T. wł.). — Glasgow „Herald” pisze pod datą 1 czerwca: Praktyka wie, że budowa okrętów, według wzoru powszechnego „Standard”, obecnie nie wiele, lub też wcale nie przyczyni się do bezpośredniej ulgi w sytuacji gospodarczej, ponieważ okręty budowane są nazbyt powoli. Należałoby raczej budować małe i szybkie statki, do czego jednak również koniecznym jest przekształcenie organizacji technicznej.

**Zatopione parowce.**

Madryt, 19 czerwca. (T. wł.). — Według doniesienia przedstawiciela c. i k. biura korespondencyjnego, „Imperial” donosi, iż w pobliżu przylądka „Spartel”, niemiecka łódź podwodna zatopila angielski parowiec transportowy „A. G. 240” (8000 ton), z wojskiem i materjałem wojennym dla Salonik. Parowcowi towarzyszyły 4 kontrtorpedowce, z których dwa również zatopiono, dwa zaś odniosły ciężkie uszkodzenia.

W pobliżu ujścia Ebro zatopione zostały uzbrojone parowce włoskie „Fert” (5567 ton) i „Sirta” (1998 ton) z 9000 ton benzyny, żelaza i węgla z Nowego Orleanu do Genui.

W odległości 8 mil morskich od Hullva, łódź podwodna zatopila parowiec norweski „Simmla” (5800 ton) z ładunkiem węgla z Liverpoolu dla Gibraltaru.

W pobliżu Alicante doszło do gwałtownej walki pomiędzy łodzią podwodną, a eskadrą złożoną z 10-ciu parowców. Bliższych szczegółów brak.

**Zatopiony transportowiec.**

Londyn, 18 czerwca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą: Nieprzyjacielska łódź podwodna zatopila w dniu 2 czerwca na morzu śródziemnym transportowiec angielski „Cameronian” 5861 ton, który na pokładzie posiadał nieznaczna ilość wojska. 52 (?) ludzi z pozostół wojska i 11 ludzi załogi, w tej liczbie kapitan, zatopiono.

**Zaopraczenie.**

Lugano, 19 czerwca. (T. wł.). — „Secolo” donosi z Rzymu: Wiadomość o wyłączeniu oddziału karabinierów i bersalierów włoskich w Port Saidzie wywołała szereg głosów prasy, donoszącej o przyszłej akcji wojsk włoskich i angielskich przeciwko Turcji w Palestynie. Weale tak nie jest. Współdziałanie Włochów nie ma bynajmniej charakteru poprawy sił na Dalekich widowniach wojny.

**Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.**

Berlin, 19 czerwca. — Urzędowo. W miesiącu maju za pomocą środków zastosowanych przez marynarkę wojenną państw centralnych, zatopiono ogółem 869,000 ton reg. brutto pojemności okrętów handlowych.

Tym sposobem, po doliczeniu dodatkowo zakomunikowanych strat okrętowych, od początku nieograniczonej wojny podwodnej zatopiono ogółem 3,655,000 ton reg. brutto przydatnej dla nieprzyjaciół naszych pojemności okrętowej.

Szef sztabu Admiralicyi marynarki.

**Komunikat niemiecki.**

(wieczorny)

Berlin. Urzędowo donoszą 19 czerwca wieczorem:

We Flandryi i w Szampanii zachodniej odżywała wielokrotnie działalność bojowa. Poza tem nic nowego.

**Sprawy polskie.****Prasa Belgo-Francuska przeciw Polakom w Paryżu.**

Francuzi umieją być dla nas frazesowoczułi, ale umieją też być brutalni. Paryski „Le Secler” ogłosił niedawno artykuł p. t. „Les Macaques” (Małpy) zaadresowany między wierszami do Polaków. Obecnie londyńska „Independance Belge” w num. z 22 maja gniewa się z powodu pobytu wielu zdrowych polaków w Paryżu. Przekładamy artykuł ten dosłownie.

„W chwili, gdy Rosya wije się w pierwszej gorączce zle przygotowanej rewolucji, w Paryżu mamy nie miłą sprawę poddanych rosyjskich. Jest tutaj do 50,000 Rosyan i Polaków, zdolnych do noszenia broni. Aż do tej pory pracowali spokojnie w różnych gałęziach, gdy tymczasem Francuzi w Francyi a Rosyanie w Rosji dawali się wybijać.

Dopóki rząd w Petersburgu był carski, było rzeczą humanitaryzmu uważać tych ludzi za emigrantów, którzy nie mogli ryzykować powrotu do kraju, gdzie mogli być zaraz wcieleni w szeregi carskie lub zesłani na Sybir. Mogli wprawdzie byli wstąpić do legji cudzoziemskiej, ale na to nie nastawano. Ale od czasu rewolucji rzeczy zmieniły się zasadniczo. Wszyscy ci emigranci mogą bez ryzyka wrócić do ojczyzny, będą tam nawet powitani z otwartymi ramionami.

Są to po większej części ludzie rośli, mocni i zdrowi. Nie można zrozumieć dla czego oni spokojnie zajmują miejsca Francuzów, którzy już w sierpniu r. 1914, poszli w bój. Wszyscy oni otrzymali wezwanie mobilizacyjne, ale mówili, że nie chcą służyć rządowi, który sprzeciwia się ich ideologii. Zostali wygnani. Ale obecnie nie istnieją już powody, dla których się ociągali.

Wstąpiliśmy w godzinę, gdy każdy musi oddać ojezycznie, na co go stać, gdy Francya mobilizuje wszystkich Francuzów od 16—60 roku życia. Wydaje się więc prowokacją, gdy widzi się oszczędzonych 50000 obywateli rosyjskich, dla jakiegoś fałszywego sentymentalizmu. Nie można tego dłużej cierpieć.

Ludzie ci, pomijając wszelkie względy, powinni spłacić swoją powinność na równi z całym światem. Powinni wrócić do Rosji, gdyż pobyt ich we Francyi jest dla nas obrazą, albo też powinni być wcieleni w szeregi francuskie Innego rozwiązania niema. Rzecz przedstawia niewątpliwie trudności, ale nie jest nie możliwą i musi być koniecznie załatwioną.”

**Oficerowie łączników armii polskiej w Lublinie.**

Na propozycję general-gubernatora lubelskiego hr. Szeptyckiego, odkomenderowani zostali do Lublina, jako oficerowie łącznikowi armii polskiej przy general-gubernatorstwie lubelskiem por. Henryk Lewartowski i ppor. hr. Michałowski. Obydwaj ci oficerowie legionowi otrzymali prawa adiutantów sztabu general-gubernatora. Por. Lewartowski obejmuje referat spraw wojskowych armii polskiej przy general-gu-

bernatorstwie lubelskiem, a podpor. hr. Michałowski zająć się ma stosunkiem ludności cywilnej do spraw armii.

**W sprawie armii polskiej w Rosji.**

„Echo Polskie” (Moskwa) z 23 maja ogłasza następujące pismo:

My podpisani Polacy żołnierze i podoficerowie armii austro-węgierskiej i Legionów polskich wyrażamy tą drogą wdzięczność rodakom naszym oficerom Legionów polskich i armii austro-węgierskiej za stanowisko, zajęte przez nich w „Echu Polskiem”, wobec agitacji, zmierzającej do wciągnięcia nas do bratobójczej walki wbrew woli narodu i rządu polskiego, za który każdy Polak, kochający Ojczyznę, uważa tylko Radę Stanu Królestwa Polskiego.

Dały się zauważyć między nami próby agitacji, ale z dumą wyznajemy, że na kilkuset jeńców wojennych, rozsypanych po całym powiecie tutejszym, ani jeden z nas nie zgłosił się, a propozycję odrzuciliśmy ze stanowczością.

Święcie wierzymy, że tego samego zdania są wszyscy Polacy jeńcy wojenni, a głos chociażby kilkuset jednostek obalamuonych, nie znających istotnego stanu rzeczy, a działających wbrew woli narodu, nie może być brany w rachubę a tylko zasługuje na politowanie.

My, żołnierze, mamy serca skierowane na ziemię ojczystą i Jej tylko głosu słuchamy. Chociaż rozrzucony wśród obcych, chociaż musimy w złych warunkach żyć, pomniemy jednak, że nasza wolność w jedności spoczywa.

Następują podpisy.

**Więści z Rosji.****Manifestacja uczniów w Kijowie.**

„Dziennik Kijowski” z dnia 15 maja donosi:

Utworzony w Kijowie „Komitet uczniów Rosyan średnich zakładów naukowych” zorganizował w niedzielę manifestację uliczną z trójkolorowymi flagami i z odpowiednimi plakatami. W komisji organizacyjnej wzięli udział uczniowie szeregu kijowskich zakładów naukowych ze swoimi kierownikami na czele.

Manifestanci postanowili przedeflować przez miasto z trójkolorową flagą rosyjską i z plakatami, głoszącymi: „Wolność, równość i braterstwo”, „Niech żyje republika federacyjna”, „Niech żyją sprzymierzeńcy Rosyi”, „Niech żyją ci, co padli w imię wolności”, „Niech żyje szkoła wolna” itd.

Punkt zborny wyznaczono na placu przed monasterem Michałowskim, skąd kilkuset uczniów gimnazjalnych, szkół realnych, dwóch szkół chorążych i batalionu Mikołajewskiej szkoły wojennej wyruszyło w pochodzie.

Obywatele na ogół przychylnie przyjęli tę manifestację. Pierwszy objaw nieprzyjazny spowodowała drobna, licząca około 60 osób, grupa uczniów, która wystąpiła również pod flagą trójkolorową, lecz ze sztandarem, głoszącym: „Niech żyje monarchia konstytucyjna!” Grupa, jak się okazało, zorganizowała się pod mianem: „Poludniowo-rosyjskiego Związku uczniów Rosyan”, na czele którego stał między innymi Gołubiew, brat głośnego w swoim czasie, dziś nieżyjącego związkowca. Na sztandarze zauważono przyciemniony napis: „car” — co jeszcze bardziej spotęgowało niezadowolenie obecnych. Po długim przekonaniu manifestantów przez naczelnika milicyi, porucznika Leparskiego, i przez prezydium komisji organizacyjnej, manifestanci zgodzili się zwinąć sztandar i wycofać go z pochodu.

Po nabożeństwie o godzinie 11 przed południem, pochód wyruszył ulicą Włodzimierską, przyczem sztandar z napisem: „Niech żyje monarchia konstytucyjna!” znów się ukazał.

Naturalnie stosunek obywateli do sztandaru z takim napisem, do osób, znajdujących się w grupie, na czele której plakat niesiono, nie mógł być przychylny. Pochód mimo to pod ochroną milicyjnych dotarł bez przeszkód do rogu ulicy Mikołajewskiej, gdzie wreszcie rozpoczął się szereg zajść. Usiłowano wyrwać sztandar z rąk manifestantów. Pogorszyło sytuację ukazanie się samochodu ciężarowego z drużyną bojową, której jeden z członków skierował rewolwer ku uczniom. Były chwile, gdy oburzenie przeciw manifestantom mogło wywołać przelew krwi.

Po wielu usłowniach porucznika Leparskiego, który sam kilkakrotnie stawał się ofiarą przemocy egzaltowanych „związkowców”, udało się manifestantom podzielić i jednych skierować ulicą Mikołajowską, innych — monarchistów — ulicą Trzech Świętych.

# WARSZAWA.

## Kalendarzyk.

Dziś: Florentyny.  
Jutro: Alojzego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39.  
Zachód o godz. 9 m. 24.

### Rocznice.

Dnia 20 r. 1648. Pogrom i złupienie Niemierowa przez kozaków i szermi chłopską.  
1808. W Błaniu zmarł Franciszek Karłowicz, poeta i publicysta („Iliady”).  
1826. W Marlebadzie zmarł dr. Józef Czajkowski, wybitny lekarz, profesor chirurgii, zasłużony pisarz w zakresie medycyny.

## 10 lecie C. T. R.

(o) Istniejąca w Warszawie od szeregu lat Sekcja rolna, o której wspominaliśmy w numerze niedzielnym, nie mogła sprostać swojemu zadaniu, ze względu na szczupły zakres programu Towarzystwa, którego była częścią, przez jej k. p. Stanisław Chelchowski skorzystał więc ze zmiany kursu rządowego po r. 1905 i wspólnie z gronem wybitnych rolników opracował projekt ustawy C. T. R., którą rząd zatwierdził w dniu 27 października 1906 a już w dniu 11 marca r. 1907 odbyło się zgrupowanie organizacyjne.

Na czele komitetu stanął twórca Towarzystwa, lecz niestety, techniczny w nie życie, wkroczył w drodze z Chojnowa do Warszawy, spiesząc na pierwsze posiedzenie komitetu zmarł nagle. Pod żalobnymi auspicyami rozpoczęło więc C. T. R. swoją działalność, ale oddawszy hołd zasługom pierwszego prezesa przystąpiło energicznie do pracy pod wodzą nowego prezesa, ks. Seweryna Oczwertyńskiego, ziemianina młodego, lecz pełnego zapału do pracy na niwie ojczyźnej.

W dwóch skromnych pokojkach przy ul. Erywańskiej umieszczono biuro, w którym pracowali zaledwie dwóch urzędników — lecz Towarzystwo rozwijało się tak szybko, że w ciągu lat niespełna 10 zajęło wielki gmach przy ul. Kopernika nr. 30.

W dniu zebrania jubileuszowego przypomniemy ważniejsze dane z działalności instytucji.

Przedewszystkiem wystawy większe i mniejsze, urządzone w różnych punktach kraju, a wykazujące postęp rolnictwa stwierdziły owocną działalność Towarzystwa. Zrozumiało to nawet petersburskie ministerium rolnictwa, które przyznało mu zasiłek w sumie 220,000 rb. rocznie. Z sumy tej czerpano na nagrody wystawowe, na urządzenie stacji doświadczalnych, na wydawnictwa, na placę instruktorów.

W celu najlepszego spożytkowania sił utworzono wydział, poświęcone specjalnej gałęzi pracy. Oto ich szereg.

Wydział rolniczy objął szeroki zakres działalności i podzielił się na sekcje: gleboznawczą, nasienną, szkolną, melioracyjną, rolniczo-doswiadczałą, porad rolniczych i praktyk i pokazów maszyn i narzędzi rolni-

cznych. Same nazwy tych sekcji wskazują wyraźnie zakres ich pracy — żadna z nich nie zmarnowała czasu, czego dowodem ostatnie wystawy, wykazujące szybki postęp pracy w roli. W ostatnich czasach wydział gromadził dane co do wynagrodzenia służby folwarcznej i przekonał się, że z powodu ciężkich warunków bytu podniesiono je o 25 do 50%, że nadto prawie wszędzie zorganizowano pomoc lekarską. Sekcja nasienna pomiędzy innymi w lutym r. b. powzięła myśl utworzenia związku polskich hodowców i producentów nasion.

Wydział hodowlany pracował nad podniesieniem hodowli zwierząt domowych, przez udzielanie wskazówek, sprawozdanie wzorowych okazów, nagrody i t. d. W ostatnich czasach zajął się on nawet w udzielaniu pomocy przy kupnie i sprzedaży materiału hodowlanego. W r. b. przy jego pomocy kupiono 157 koni. Przed pięćmiu miesiącami wydział utworzył radę weterynaryjną a obecnie rozpoczął badania nad bydlęm białogrzbiotowym, jako cenną odmianą krajową.

Dzięki C. T. R. w ostatnim dziesięcioleciu rozwinęła się znakomicie działalność doświadczała-naukowa, przy pomocy szeregu zakładanych szkół i kursów rolniczych, oraz stacji doświadczalnych. Pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo w tyle poza krajami Zachodu — ale pójdziemy przeciw naprzód szybko. Współpracując ze stacjami doświadczalnymi pracowali laboratorja, oraz pracownia naukowa w Warszawie.

Wydział rybacki powstał dopiero w r. 1910, udzielał wskazówek co do racjonalnego chowu ryb i zachęcał do niego, kształcił rybaków teoretycznie i praktycznie. Rybołówstwo przed wojną było poważną gałęzią gospodarstwa, skoro wydział posiadał wiadomość o 188 gospodarstwach o przestrzeni 27,549 morgów z produkcyą 4,410,350 funtów ryb, przy przeciętnej 4 pudów przyrostu z morga. Niestety podczas wojny zniszczono wiele stawów zarybionych.

Wydział społeczno-ekonomiczny pomiędzy innymi stworzył przy pomocy T. R. Z. Bank Ziemniński, dalej sekcje kooperatyw rolnych. Biuro drob. Stow. roln. i t. d.

Wydział leśny, oprócz udzielania wskazówek co do gospodarstwa leśnego, utworzenia kursów leśnych, pomocy przy wyszukaniu zdolnych leśników, opracował projekt Akademii leśnej.

Wydział kółek rolniczych rozwinął szeroką działalność, której obraz podaliśmy w sobotę.

Dobre owoce wydała działalność, mająca na celu pouczenie włościan o celowości budynków ogniotrwałych i w ogóle racjonalnych, których plany i modele, okazywane na wystawach i pokazach, były doskonałymi pomocnikami instruktorów.

Komisja mleczarska zajmowała się spółkami mleczarskimi, których w r. 1918 było: ziemniarskich 24, włościańskich 172. Liczyły one 7,915 członków i dostarczyły 85,229,878 litrów mleka. Niestety z powodu wojny w końcu r. 1915 było czynnych zaledwie 28 mleczarni spółdzielczych.

Ale wojna skończyła się przed jej północną — a wówczas C. T. R. w wolnej Polsce rozwinięła działalność swoją tem szerzej i tem energiczniej dla dobra państwa polskiego.

## Kronika warszawska.

O. T. R.

(o) Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu C. T. R. obradowano: nad sprawą podwyższenia cen bydła, zboża i ziemniaków; w sprawie ochrony trzody obławnej, wreszcie o aprowizacyi kraju, o potrzebie utworzenia izb rolniczych (której „Godzina Polska” poświęca przed kilku tygodniami artykuł wstępny), wreszcie o instytucie rolniczym w Puławach.

### Wystawa budowlana.

(o) Wystawa budownictwa miejskiego i sprząk w gmachu C. T. R., zawierająca około 500 okazów, zwraca powszechną uwagę, zwłaszcza fragmenty wnętrza domów i chat skomponowane z dostarczonych przez sekcję artystyczną Kola ziemianek „Zdobnicztwo”, dalej przez szkołę sztuk pięknych, wreszcie znanych zbieraczy pp. Bisiera, A. Sapięha, mecenasa St. Patka i t. d.

Na zwiedzenie zasługuje dział techniczny, urządzony przez sekcję budowlaną C. T. R. pod kierunkiem p. Rogaczewskiego. Widzimy tu model chat, konstrukcje budynków gospodarskich, próbki materiałów, model daszku pokrytego strzechą niepalną (nasyczoną gliną), oraz szereg planów, wykonanych w biurze komisyi.

Dział projektów kościółców, kapliczek, domów, krzyżów przydrożnych, nagrobków wiejskich i t. d. obśledził najwybitniejszy budowniczo.

Wejście bezpłatne. Wystawę zwiedzać mogą członkowie zjazdów rolniczych, goście, przez nich wprowadzeni, zreszta oświatowe i zawodowe. Zwiedzać ją można w dni powszednie od godz. 10 do 6, w niedzielę od godz. 10 do 2-ej.

Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę.

Komisja budowlana zamierza urządzać wystawy takie kilka razy do roku w związku ze zjazdami rolniczymi.

### Reforma loteryi klasowej.

(o) Zarząd loteryi Rady głównej opiekuńczej zwiększa liczbę losów z 80,000 do 42,000; przy tem przechodzi na walutę markową, podnosząc nieco koszt biletów. Cena całego losu wynosić będzie odtąd, w każdej klasie, po 32 marki, 1/4 losu 16, 1/4 — 8 marek.

Główne wygrane wynosić będą: w 1-ej klasie 30,000 mr.; 15,000; 10,000; 5,000; 2 po 4,000 i 4 po 2,000 mr.; w 2-ej kl.: 35,000 mr.; 15,000; 10,000; 8,000; 2 po 4,000; 4 po 2,000; w 3-ej kl.: 40,000 mr.; 20,000 mr.; 15,000; 10,000; 2 po 4,000; 4 po 2,000; w 4-ej kl.: 45,000; 20,000; 15,000; 10,000; 2 po 4,000; 4 po 2,000; w 5-ej kl.: 250,000 mr.; 100,000; 75,000; 40,000; 20,000; 2 po 10,000; 3 po 5,000; 10 po 4,000; 20 po 3,000; 30 po 2,000 oraz premium 100,000 marek. Razem 21,000 wygranych (polowa) na sumę 3,292,000 marek.

Ciągnięcia loteryi odbędą się: w sierpniu d. 16 i 17, we wrześniu d. 14 i 15, w

październiku d. 12 i 13, w listopadzie d. 12 i 13, w grudniu od 10 do 22 włącznie

### Ze zjazdu kółek rolniczych.

(o) Nasze wczorajsze sprawozdanie z obrad z wydziału kółek rolniczych C. T. R. uzupełniamy szczegółami następującymi:

P. Biedrzycki w referacyi o 10-leciu kółek zaznaczył, że pracowały one w trudnych warunkach, że musiano przede wszystkim stworzyć dobrobyt na wsi, a więc poprawić gospodarkę rolną oraz powoływać do życia stowarzyszenia spółdzielcze i w tym kierunku robiono bardzo wiele, dając mocną podstawę materialną rozwojowi gospodarstw drobnych. Obok tego, uważając pomoc w kółkach za robotę narodową, starano się wyrabiać obywateli i działaczy społecznych. Wojna przekonała, że gdzie w chwili przełomowej umiano się szybko zorganizować, wziąć w ręce gminę itd., tam niemal wszędzie stanęli na czele „kółkowiacy”. Okazało się przecież, że ludzie zdolnych do pracy mamy za mało, a będzie ich potrzeba wielu. Wobec tego głównym hasłem kółek stać się musi: wyrobienie ludzi.

O szczegółach pracy w kółkach mówił p. T. Wilkoński, dowodząc, że kółka należy postawić na gruncie ogólniejszym, bez zaniedbania jednak strony zawodowej. Potrzebna jest praca nie „nad ludem”, lecz „z ludem”. Kółka muszą tworzyć związki młodzieży i domy ludowe, współdziałać z Radami Opiekunческими, zająć się uduchowieniem wsi, reorganizacyą gmin i sprawami agrarnymi, zwłaszcza komasacyą. Kółka powinny organizować oświatę, wciągać kobiety do pracy społecznej, naprawić stosunek do bezrolnych i uświadamiać swoich członków pod względem obywatelskim a nawet politycznym.

Wśród rozpraw p. Bł. Stolarski członek T. R. St. podał wniosek reformowania wydziału kółek w tym duchu, aby stanął on w C. T. K. zreszta kółek, równorzędne zreszta obszarów.

Po ozywionych rozprawach, w których brali udział p. H. Wasowicz, M. Kijorski, Z. Długoborski, Michalkiewicz, S. Jankowski, W. Zawistowski, J. Smoła, T. Wilkoński i Z. Choromański (przewodniczący), wniosek pana Stolarskiego odesłano do zarządu.

P. W. Smoleński, ks. Izylowski, Kominek mówili o szczegółach pracy Kółek, zwracając uwagę na usterek i oświadczając, że zgadzają się na program nowego kierownika Kółek, który dobrze wróży o ich przyszłej działalności.

## Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly”, jutro „Gisconda”.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz drugi „Wyzwano” Gorczyńskiego.

Teatr Polski. Dziś „Peer Gynt” Ibsena, jutro premiera polskiej sztuki Najdziejowa p. t. „Dzieci Wentuszyńscy”.

## Szwajcaryja i Polska.

Znakomity profesor kartografii w politechnice zurychskiej i pułkownik szwajcarskiego sztabu generalnego, pamiętny jako rozjemca w sporze o Morskie Oko, Fridolin Becker, dziękując uniwersytetowi lwowskiemu za udzieleny mu niedawno dyplom doktora honorowego, dołączył do listów święto wydaną broszurę „Polen und die Schweiz”, by, jak pisze, dać dowód tych uczuć, które Szwajcaryę względem Polski przenikają. Broszura ta, której pełny tytuł brzmi „Polen und die Schweiz. Ein geschichtlicher Rückblick von dr. Richard Feller. Mit vier Bildnissen. Bern — Verlag von A. Francke — 1917”, dostała się do rąk podpisanego, który pragnie podać treść jej w skróceniu, sądząc, że zajmie ona nasze społeczeństwo nietylko jako objaw gorącej sympatyj Szwajcara ku nam — rzeczy pisanych z podobnie szczerą, serdeczną życzliwością nie spotyka się często — lecz także rzeczowo o niej niejednemu pouczy i niejedno przypomni.

Kartki broszury podają, po krótkim rzucie oka na dawniejsze stosunki Polski ze Szwajcaryją, obraz dwóch fal emigracyi polskiej, tej z roku 1830/31 i tej drugiej po 1863, na pięknej i wolnej ziemi szwajcarskiej. Już dawniej otworzył szereg wygnaneńców polskich w Szwajcaryi Tadeusz Kościuszko. Jego imię służyło za tarczę późniejszym przybyszom. Jednak po upadku powstania listopadowego zrazu tylko chwilowo zjawiali się w Szwajcaryi emigranci polscy. Wszyscy dążyli do Francyi; tam pragnęli, jak święty hufiec, stać w gotowości, by ludom, które walczyły o wolność, na pomoc spieszyć. Winkelriedami ludów nazywali ich głos publiczny: w istocie wszystko, miennie, rodzinie, Ojczyźnie, wydarta tym wygnanym, tylko nie szlachetną żądze kładzenia życia za prawa ludów.

Wśród takiego nastroju zdarzyło się, że w nocy z 7 na 8 kwietnia 1838 roku wyruszył z Besancon oddział 380 Polaków pod dowództwem pułkownika Oborskiego i przekroczywszy granicę szwajcarską, ukazał się w miejscowości Saignelégier, w kantonie berniejskim. Siła oddziału wzrosła w najbliższych dniach do 500 głów, przeważnie dawnych oficerów, zorganizowanych po wojskowemu i uzbrojonych w szabie i pistolety. Cel ich przybycia jest dziś niejasny. Przy wyjściu z Besancon wydał Oborski plomienią odezwę, wzywającą do wyswobodzenia Niemiec. Jednakowoż ruch rewolucyjny, które się okazywały w Niemczech, szybko znalazły swój koniec. Rozszereżane przez wrogów pogłoski obwiniały Polaków o najgorsze zamiary; prawdopodobnie jednak krokami ich kierowała ta nadzieja, że na ziemi szwajcarskiej będą bliżej środka poruszeń europejskich i stąd najłatwiej będą mogli przyjąć im z pomocą.

Rządy południowo-niemieckie nie puściły ich dalej; rząd francuski zamknął przed nimi powrót i nie dopuścił dalszej emigracyi. 700 Polaków, będących w marszu do Szwajcaryi, musiało się cofnąć, zaś oddział Oborskiego został zdany na gościnność Szwajcarów. Gościnność ta nie zawiodła, gdy Oborski zwrócił się do Rady szwajcarskiej o schronienie i opiekę. Kanton berniejski przyjął uchodźców, część ich osiedliła się w kantonie bazylijskim, inne zaś kantony zobowiązały się przyznawać do kosztów utrzymania. Jakkolwiek rząd związkowy musiał się liczyć z racyą stanu, opinia publiczna wyrażała się bez zastrzeżeń na korzyść przybyszów. W stercach kierujących Berna posiadał Polacy oddanych przyjaciół, jak wpływowi bracia Schnell, radey rządu von Tschanner, von Lerber i Neuhaus i inni. Rząd wyznaczył Polakom dzienne utrzymanie 6 groszy (Batzen) i rozsiadł ich wśród miejscowosci polskiej Jury. Za wpływem różnych czyn-

ników utworzył się centralny komitet pomocy, na którego czele stanął Neuhaus, do komitetu tego przyłączyły się komitety lokalne, rozsiadane po całej Szwajcaryi.

„To, co słyszano o zachowaniu się uchodźców, powiększało jeszcze ogólnie współczucie. Nadali oni sobie sami organizacyę. Święty Legion, jak się sami chętnie dawali nazywać, stał pod dowództwem pułkownika Oborskiego. Pułkownik Jan Lelewel, brat słynnego historyka i bojownika wolności, był jego obożnym. Legion dzielił się na dwa bataliony, a z tych każdy znow składał się z czterech kompanij. Wydział gospodarczy kierował sprawami całego legionu, sprawami kompanij zaś radey rodzinnej; już ta nazwa wskazuje na blizkie związki między uchodźcami. Polacy zachowywali bez trudu wzorową dyscyplinę i czyste obyczaje. Płonąc dla praw ludzkosci, dla których nigdyś porwali za broń, pragnęli przynajmniej w braterskiem współzwiązku urzeczywistnić sen o równości. Wszędzie, gdzie się stali z ludnością, jednali ją sobie przez wykwinny sposób obecności i powściągliwość, która nie chciała się chwycić nieszcześciem. Ich rycererska cuma i szlachetność okazywały pochodzenie stojące w jaskrawej sprzeczności do obecnego ubóstwa. Jest ich chwalebna, że gminy, w których byli umieszczeni, które ich najlepiej znaly, odnosiły się do nich najczelniej. Niektórzy sprowadzili żony i dzieci, znalazło się takich około 40. Kto mógł, starał się pracą rąk zarobić na utrzymanie. Wydział gospodarczy nosił się z planami przemysłowymi, które jednak stwierdzały jego niedoświadczenie w takich sprawach.

Polacy wypełniali liczne wolne godziny rozczepianiami nad swem wielbieniem zamierzaniem, prawami człowieka. W swym zapale byli oni jak dzieci wśród niepewnego położenia. Na żądanie władz niemieckich przeniesiono ich bezwzględnie w głąb kraju, przyzem-

niektóre gminy nie chciały ich dać sobie odebrać. Opiekę nad nimi przejął całkowicie komitet centralny, na którego wezwanie napływały obfite składki z całego kraju, nie wyłączając najbardziej zapadłych wiosek górskich i zagranicy.

Tymczasem pod koniec roku 1833 położenie o tyle się zmieniło, że Francya otworzyła z powrotem granicę dla uchodźców i udzieliła im nawet środków na wyjazd i do przejazdu do Anglii, oraz innych krajów. Z możności tej skorzystało około dwiś trzecie wygnaneńców polskich, opuszczając Szwajcaryę.

Wśród pozostałych zaś wziął górę wpływ Józefa Mazziniego i krzewionymi przez niego ideałami rewolucyjnymi. Założono związek „Młodej Polski” na wzór „Młodej Italii”, a na czele jego stanął Artur Nawisza, który w rok później, przy nowej próbie powstania w Polsce, sam sobie życie odebrał, by tylko nie wpaść w ręce wroga. Za namową pułkownika Antoniego, narządziła w ręku Mazziniego, postanowili emigranci polscy wkroczyć do Sabaudyi, wówczas prowincyi królestwa Sardynii, by dać w ten sposób hasło do ogólnego powstania przeciw „tyranom”. Pod koniec stycznia 1834 roku wyruszyli ku jezioru Genewskiemu, witali po drodze z zapalem przez ludność, by w trzech oddziałach od Rolle, Genewy i Grenobli wtargnąć przez granicę. Przedsięwzięcie się nie udało. W Rolle zapobiegł nieszcześciu genewski komendant, który przez energiczne wystąpienie oddział powstańcy rozbroił i zmusił do powrotu. Zebraną tu broń oddał jednak wzburzony tłum w Genewie z powrotem i dostarczył drugiemu oddziałowi, który się zbierał w Carouge i urosł wkrótce przez napływ Polaków z Francyi do sily około 400 ludzi. Oddział ten pod dowództwem znanego z powstania listopadowego generała Ramorino, który później w powstaniu włoskiem w r. 1848 został roz-

Na onegdajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przybyło około 50 radnych i liczna publiczność. Przewodniczył p. Sulowski, otwierając posiedzenie, zaznaczył, że otrzymał on od prezydium policji pismo treści następującej:

No przewodniczącego Rady miejskiej J. Wgo para T. Sulowskiego w Łodzi.

Przedstawiając mi protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 1 czerwca r. b., jak również dozwala do mojej wiadomości interpelacji z dnia 24 maja r. b. o wykonaniu rozporządzenia przeciw wstrętowi do pracy powołują mnie do następujących uwag:

O ile zrozumiałem jest, że wybrani przedstawiciele obywatelstwa szczególnie żywym biorą udział we wszystkich sprawach, dotyczących dobrobytu miejskiej ludności, i o ile swobodnym jest objawem, że troska o wytworzenie ludności i usunięcie biedy i nędzy wybitne w obradach miejskiej zajmuje miejsce, to z drugiej strony wydaje mi się bezwzględnie koniecznym z punktu widzenia należących do władz nadzorczych obowiązków, jak również w interesie powagi korporacji samej, aby posiedzenia Rady miejskiej odbywały się ściśle w ramach prawnych ich atrybuty.

To, co uważa się za sprawę gminną i co Rada miejska uchwałać jest w prawie, jest dokładnie wyłączone w §§ 6 i 24 ordynacji miejskiej. Przewidziane w § 6, ustęp 5, i w § 14, ustęp 5 regulaminu dla radnych miejskich interpelacje i wnioski inicjatywne muszą pozostawać w tych prawnych granicach.

Wszystkie publiczne prawne postanowienia i wskazania poza temi granicami podlegają sprawom państwa jedynie decyzji tych faktorów, które wykonują władzę państwową. Na polu spraw państwowych nie przysługuje Radzie miejskiej żadne prawo współdziałania — nawet nie w formie petycji lub t. p. — chociaż każdy pojedynczy radny miejski jako wybitny przedstawiciel publicznej opinii dozna u mnie osobiście zawsze chętnego posłuchu dla spraw, skarg i zażaleń wszelkiego rodzaju.

Wedle tego przedstawia się cały szereg powziętych w dniu 1 czerwca r. b. postanowień jako prawnie nie dopuszczalnych. Mianowicie dotyczy to uchwały, aby wdrożyć zwołanie kongresu delegowanych Rad miejskich. Ta uchwała jest w wysokiej mierze znamienną oznaką, że Rada miejska weszła na fałszywą drogę, gdyż słusznie uznaje, że poprzednio roztrząsane sprawy usuwają się z pod wpływu pojedynczej Rady miejskiej i nie należy do jej kompetencji. Konsekwencja, która z tego uznania wynika, mieści się bez wątpienia po za postanowieniami miejskich korporacji, dalsze obrady nad tym nieprawym wnioskiem inicjatywnym muszą przeto być zaniechane (porównaj rozporządzenia prezydium policji z dnia 4 września 1915 roku, G. Nr. 4665/15 II w dodatku do regulaminu).

strzelany jako zdrajca, obsadził 2 lutego 1834 roku Annemase w Sabaudyi i ogłosił tam republikę. Gdy jednak ludność pozostała zimna i nieporuszona, uszedł Ramorino nocą 3 lutego, rozkazując swym ludziom cofnąć się i złożyć broń. Wyprawa podjęta z Grenoble została nawet krwawo odparta.

Gdy wskutek tego zajęcia państwa sąsiednie zasypały rząd związkowy notami dyplomatycznymi, wyrzucając nadużycie prawa azylu, Szwajcaryja jeszcze raz udzieliła uczestnikom wyprawy opieki i ochrony, póki Francya nie wydała im paszportów i pieniędzy, wskutek czego odjechali oni po większej części do Francji. Niektórzy jednak z Polaków pozostali jako inżynierowie, drukarze, zegarmistrze i kupcy, stając się obywatelami szwajcarskimi, pułkownik zaś Jan Lelewel zyskał sobie trwałą zasługę jako twórca pierwszych planów osuszenia rozległych trzęsawisk.

Odąd przez dłuższy okres czasu tylko sporadycznie rozlegało się imię Polski w Szwajcaryi. W roku 1839 wykladał chwilowo literaturę łacińską w Akademii lozańskiej Adam Mickiewicz. W roku wiosny narodów 1848 powstał w Genewie komitet, którego celem miało być wydanie wojny caratowi; sprężyną akcyi był hrabia Nakwaski; z całej Szwajcaryi napływały objawy solidaryzowania się; a gdziegdzie organizowano nawet oddziały ochotnicze. Sami jednak rozważniejsi Polacy przeciwdziałali agitacyi. Dopiero rok 1863 uczynił sprawę polską na nowo głośną w Szwajcaryi, ze sprawą tą związało się zaś wtedy nierozdzielnie imię hrabiego Władysława Platera. Urodzony w Wilnie 1808 roku brał on udział w ruchach 1830-31 jako oficer i poseł sejmowy. Po upadku powstania, pozabawiony dóbr swych leżących na Litwie, działał we Francyi i w Anglii, od roku 1846 osiedlił się w Szwajcaryi, gdzie willa jego Broelberg pod Zurychem stała się

Interpelacja z dnia 24 maja r. b. o wykonaniu rozporządzenia przeciw wstrętowi do pracy nas za celu prawnie niedopuszczalną krytykę, wskazaną władz okupacyjnych i daży również nieprawdnie do wywarciu wpływu na piastunów władzy państwowej. Przewodniczący Rady miejskiej jest podług § 13, ustęp 2 regulaminu za to odpowiedzialny, a by takie sprawy przychodziły pod obrady, które podlegają kompetencji Rady miejskiej. Przeto zabraniam niniejszem Panu wyraźnie, umieszczenia odnośnej interpelacji na porządku dziennym obrad, albo, jeśliby już na porządku dziennym postawiony być miała, nie pozwalam na obrady nad nią.

Zresztą jestem gotów, jeśli w właściwej formie odpowiedni wniosek skierowany zostanie, podać pp. wnioskodawcom do wiadomości materiały urzędowe, którymi powstał z powodu wniesionego w podobnej sprawie podania przez Radę opiekuńczą. W związku z tem chciałbym wyraźnie wskazać na to, że Panowie radni miasta — przy całej chwalebnej gorliwości w szczerem zajmowaniu się sprawami obywatelstwa — mają obowiązek oddziaływać uspokajająco i unikać wszelkiego pozorów waśni i podburzania. Przeciwnie każdemu uchybieniu wobec tego obowiązku wystąpię energicznie za pomocą środków, stojących mi do dyspozycji.

Radę miejską czeka na najrozmaitszych polach pracy, powierzonych jej opiece, w skutkach nader płodna i użyteczna działalność. Tu mogą członkowie Rady miejskiej oddać na zasługi (najbliższej) ojczyzny swoje lokalne wiadomości i doświadczenia i swoje ogólne zdolności, a mianowicie na polu opieki nad ubogimi i ochrony zdrowia, umiejętnego rozdziału miejskich zapasów, na polu szkolnictwa i finansów. Oby J. W. Panu się powiodło, skierować na właściwą drogę to silne dążenie do czynu i ten zmysł społeczny Rady miejskiej, aby zarząd miasta — w ścisłym porozumieniu z magistratem i deputacjami, bez których pilnej, przygotowawczej współpracy nie byłoby — mógł przetrwać i przetrwać — doprowadzić do szczęśliwej przyszłości.

Proszę J. W. Pana, pismo to odczytać na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej w niemieckim i polskim języku. Kopię tego pisma otrzymał magistrat.

Ponieważ prezes Rady miejskiej w dyskusji o liście prezydenta policji głosu nie udzielił, przeto wręczono protest, podpisany przez większość radnych, po przeczytaniu listowego prezes Rady posiedzenie zamknął.

Ze strony urzędowej przysłało nam do wydrukowania co następuje:

### Państwo i gmina.

Pomiędzy państwem a jednostką istnieją różnego rodzaju związki: Towarzystwa, związki, korporacje. Jednym z najważniejszych związków jest korporacja.

O ile te związki, tak jak państwo mają na oku dobro należących do nich, to konkurują do pewnego stopnia z państwem, lecz każdy ze związków oddziela swą egzystencję

wkrótce ośrodkiem polskiego życia. Po wybuchu powstania styczniowego mianował Rząd narodowy swym przedstawicielem w Szwajcaryi Platera, który na stanowisku tem rozwinął wnet skuteczną działalność. Już 22 marca 1863 odbyło się w Olten zebranie przyjaciół Polski ze wszystkich kantonów, na którym postanowiono powołać do życia Centralny komitet Pomocy dla Polski w Zurychu. Komitet ten zorganizował się w krótkim czasie, na jego czele stanął profesor Salomon Vögelin, zajmujący wybitne stanowisko w politycznym życiu Szwajcaryi, sekretaryat objął ulubiony poeta szwajcarski Gotfried Keller. Komitet centralny objął wszystkie kantony siedzisk swych oddziałów. Wszędzie, nawet po kościołach i szkołach, zbierano składki. Za zbrane pieniądze ekskwipowano młodzież przedzierającą się do powstania, wysyłano ubrania, bieżnię, szarpie, a nawet broń do Królestwa i Galicji.

Niemniej uwagi zwracano na moralne poparcie powstania. W rocznicę konstytucji 3-go maja 1863 r. odbyło się zebranie ludowe w Winterthur, które stało się wielką demonstracją w sprawie polskiej. Jeszcze donioślejszym echem w Szwajcaryi i po za jej granicami odbiły się manifestacje na rzecz Polski na związkowym święcie strzeleckim w Les Chaux-de-Fonds w lipcu tegoż roku. Także z innymi komitetami, przede wszystkim zaś z komitetem w Paryżu nawiązano stosunki, wzywając rządy do interwencji na korzyść sprawy polskiej.

Gdy powstanie zostało krwawo stłumione, zaczęli się znnowu, jak trzy dziesiątki lat przedtem, zjawiać w Szwajcaryi polscy wygnańcy, jakkolwiek główny prąd kierował się do Belgii i Francji, a do Szwajcaryi udawali się przeważnie niezamożni. Opiekę nad nimi roztoczyli najpierw polskie komitety, a następnie, gdy liczba emigrantów rosła, rząd

od państwa a do strażenia interesów swych członków powołały jest jedynie w pewnych granicach, nakreślonych przez państwo.

W wypadku, gdy państwo z owymi związkami toczyło dłuższy czas walkę — miejmy na myśli cechowość — to najcenniejszym postępowaniem współczesnego życia państwowego — okazuje się potęgująca się władza państwowa, włączająca c. r. a. z. organizację życia i działalność tych związków do ogólnej administracji.

Odnosi się to zwłaszcza do korporacji danego terenu, a z podród nich przede wszystkim do gmin. Prowadzą one z wola państwa egzystencję osobną, lecz zawsze egzystencję dla państwa i ku uzupełnieniu działalności państwowej. Zajmują one wprawdzie miejsce między jednostką a państwem, lecz prawdziwy rozwój ogólnej administracji wtedy tylko pozwala się uzyskać, gdy te komunalne ciała administracyjne działają w swym zakresie tym pożytecznie i więcej zagłębiają się w należną im sferę zadań, które w miastach polskich są naprawdę aż nadto duże. „Po ograniczeniu poznaj mistrza“, można to właśnie powiedzieć o szkielet miejscowej administracji, w państwowości młodej ciągle się jeszcze uzupełniającej.

Pismo prezydenta policji do prezesa rady miejskiej, które odczytano na onegdajszym posiedzeniu Rady miasta bokuje zupełnie temu kierunkowi, określa ono jasno kompetencje. Kompetencje zebrań radnych są objęte ordynacją miejską; decyzja i poruszanie przez radnych spraw wybiegających poza te ramy a należących do kompetencji państwa wymagają od komunalnego przedstawicielstwa przekroczenia szranków nakreślonych świadomie przez prawo, a więc obowiązkiem odnośnej władzy państwowej jest je udaremnić.

Trzeba przyznać że w wieloletniej praktyce życia gminy zdarzają się wypadki, kiedy trudno jest zdecydować, czy rozpatrywane być mają w granicach kompetencji gminy, czy też stanowią obiekt kompetencji państwowej. W tych wypadkach będzie się władza administracyjna starała w miarę możliwości korporacje miejskie uwzględnić. O wypadkach które prezydent policji oddzielnie przytacza, niemożna wątpić, że kompetencje zarządu gminnego przekroczone i probowano dostać się w sferę władz państwowych. Młoda państwowość wypadła raczej strzedz przed nawykami obywateli do zbyt szerokiej kompetencji gminy, uważających wobec tego państwo ostatecznie za związek państw-miast a więc wypadła im już teraz zwrócić uwagę na konieczność skupienia siły w centralnem kierownictwie państwa wobec miejscowych korporacji.

Łatwo pojąć że przypomnienia tego nowa gmina potrzebuje, choć pan prezydent policji oddaje zupełnie sprawiedliwość gorliwości radnych łódzkich. Przyznaje on chwalebne wysiłki zajęcia się interesami obywatelstwa, lecz oświadcza dobitnie, że w sprawach państwowych, gdy ma kto coś do powiedzenia, to stoi mu droga otworem do zarządu państwowego.

Należy się spodziewać, że list prezydenta policji zrozumiany będzie wszechstronnie zgodnie z jego intencją: jako szczerze staranie, by po dokładnem określeniu wzajemnych

związkowy, ponosząc koszta ich utrzymania. Także za dyktatorem Langiewiczem ujęła się Rada związkowa, Grenhen, gmina kantonu solurskiego, która niegdyś gościła Józefa Mazowieckiego, nadała mu obywatelstwo, a wtedy Rada zażądała od rządu austriackiego wypuszczenia Langiewicza, który był internowany w Olomuńcu. Uwolnionego w lutym 1865 r. witala cała Szwajcaryja z entuzjazmem. Langiewicz osiadł, jak wiadomo, w Zurychu.

Pomoc udzielana wygnańcom polskim polegała z jednej strony na tem, by umożliwić im przez opiekę dyplomatyczną i zasiłki podrózne, wyjazd do krajów, do których chcieli się udać, przyczem większość wybiegała na Balkany i Turcję, z drugiej zaś strony na tem, by pozostającym udzielić jak najrychlej możności zarobkowania i ustalenia bytu; to też z końcem maja 1865 r. pozostała z całej ilości 1596 emigrantów, którym udzielano zasiłków rządowych, jeszcze tylko 44 niezaprzanych.

W ten sposób dobiegał do końca epilog tragedyi styczniowej, Plater nie uważał jednak swej roli za skończoną. Działalność swą na rzecz sprawy polskiej prowadził dalej, nie pozwalając o niej zapominać i wydając czasopismo „Niepodległość“ wychodzące w Zurychu. Jego staraniem odsłonięto na murach domu w Solurze, w którym mieszkał i umarł Tadeusz Kościuszko, tablicę pamiątkową dnia 15 października 1865 r. W setną rocznicę konfederacji barskiej 16 sierpnia 1868 roku stanął w Rapperswilu, nad brzegiem jeziora Zurycyńskiego pomnik, poświęcony tej konfederacji, dzieło profesora politechniki w Zurychu, Juliusza Stadlera. Na wysokiej kolumnie korynckiej z marmuru wznosi się biały orzeł, na cokole umieszczono obok stosownego napisu najważniejsze daty stoletniej walki o niepodległość. Uroczystość odsłonięcia tego pomnika, stała się głośną manifestacją mja-

kompetencji wzmocnionej przez państwo i rząd państwowym a z drugiej strony, i dążyć pracą doradczą, podlegającą praktyczną do pełnienia cennej służby dla dobra miasta, dla dobra obywatelstwa.

### Odjazd personelu zaciągowego do Wojska Polskiego.

W szary, zimowy ranek jechaliśmy do Łodzi kilka plutonów tych, co po trudach Karpackich, po walkach nad Styrem i Ródem zostali przeznaczeni do pracy zaciągowej do wojska polskiego. Cicho było wówczas w mieście. Mundur legionisty, piosenka, z którą kroczył przez obłoczone ulice Łodzi — wodziła przeważnie zaciękanie wśród przobodniów, lecz nie więcej. Czuliśmy się, że między tymi synami jednej Ojczyzny, między „cywilnym“ i „legunem“ jest jakiś, sztuczny wyprawy, mur graniczny. I nie dziwnego. Ogół wiedział o „legunach“ z czytania, ze słyszenia, lecz nie miał okazji żyć z nimi. Dopiero utworzenie biur zaciągowych wywołało zwrot zasadniczy. Dowodem tego był ogólny, z jakim żegnano wczoraj odjeżdżających. W ciągu kilku miesięcy żołnierze polski zdobyli sobie sympatyj i przywiązanie wszystkich sfer społecznych, tak kmiecia, jak i mieszczucha, inteligenta i robotnika. To też na kilka godzin przed wymarszem żołnierzy polskich na dworzec, koszar przy ul. Konstantynowskiej były formalnie obłożone przez publiczność. Wreszcie o godz. 11 przed poł. wyruszył plutony z por. Miecz. Kulikowem, chor. A. Hnilką, Stan. Hirczem, J. Sołtysem i pozostającym w Łodzi por. Bobrowskim na czele. Posypały się kwiaty, ten i ów wręcał zawiązkę żołnierzom, dar łódzianek. Tym ruszył w ślad za wojskiem na dworzec Kaliski. Po drodze, z balkonów i tramwajów sypały się kwiaty. Przed dworcem również czekała już publiczność, która ruszyła tłumnie na peron. O godz. 12 nadszedł pociąg, w którym personel zaciągowy łódzki połączył się z żołnierzami powracającymi ze Słupieckiego, Komńskiego, Sieradzkiego i Kaliskiego. Gdy pociąg ruszył, publiczność wzniosła okrzyki na cześć Wojska Polskiego, żołnierze odpowiedzieli okrzykiem na cześć Polski, łódzian i zwierzchnika swego, por. Bobrowskiego, poczem rozległa się piosenka obozowa. Śród publiczności dało się odczuć ogólne wzruszenie, nie jeden miał łzę w oku.

W końcu nadmienić należy, iż w przededniu odjazdu, t. j. w poniedziałek chorąży Antoni Hnilko, kierownik biura zaciągowego w Tomaszowie, odczytał zebraniem w koszarach przy ul. Konstantynowskiej żołnierzom rozkaz pułkownika Sikorskiego, poczem kierownik komisaryatu werbunkowego w Łodzi, por. T. Bobrowski, wyraził podziękowanie podwładnym oficerom i szeregowcom za pracę, wyrażając nadzieję, iż najdalej za dwa miesiące powrócą do przerwanej chwilkowo pracy.

Z podród personelu zaciągowego w samej Łodzi pozostali por. T. Bobrowski i adiutantem chor. Józefem Tarapanim i kilku szeregowcami. Nadto pozostaje park amunicyjny i szpital koński.

dzynarodową, która obudziła na nowo odzwięk dla sprawy polskiej w większości społeczeństw europejskich. Równocześnie jednak zamysłał Plater stworzyć dzieło o wiele jeszcze większe i myśl swoją zrealizował w krótkim czasie przez założenie Muzeum narodowego w Rapperswilu. W tym celu wynajął od gminy Rapperswil w r. 1870 stary zamek Habsburgów, we wspaniałym położeniu nad brzegiem jeziora, na przeciąg lat 99 i utworzył fundację pod opieką kantonu St. Gallen. Otwarcie muzeum odbyło się 23 października 1870 roku; było to już ostatnie dzieło Platera, po 58 latach wiernej służby Ojczyźnie na obcej ziemi, zmarł on w 81 roku życia w r. 1889.

Oto w krótkości treść wspomnień poświęconych przez Szwajcarkę gościom, których przyczyniła jego bogactwa w skały i śniegi, niż w rolę, a jednak pełną współczucia dla cudzego nieszczęścia Ojczyzny. Wspomnienia te zaś zamyka on następującymi słowami zakończenia: „Było losem Polski więcej ciępieć, aniżeli zawiniła, a następnie popaść w zapomnienie. Wielkim jest święto, z którym się Polska coraz to zrywała przeciw przemocy swych ciemiężczył, większą jeszcze szlachetną stałość, z jaką Polska przez wiek przeszło pozostała sama sobie wierną okazuje, czem jest geniusz narodu; zaprawdę dosyć już ofiary, by Polska mogła powrócić do europejskiej rodziny narodów, z której tak długo była wypchnięta. Niech sobie także Szwajcar przypomnia, na tym wielkim przeżyciu, który nam dzisiaj zwiastują wypadki, co jego przodkowie dla Polaków czuli i ofiarowali i niechby się jego współczucie przyczyniło do tego, aby przyszłość to nagrodziła Polskę, co przeszłość jej zawiniła.“

# Kronika łódzka.

## Popis w szkole dla głuchoniemych przy Tow. Schroniak św. Stanisława Kostki.

W ubiegłą niedzielę, w domu przy ul. Placowej 3, odbył się popis uczniów w szkole dla głuchoniemych, prowadzony starym Towarzystwa Schroniak św. Stanisława Kostki. Zapewne niewielka tylko garszka Łódzian wie o tem, iż w mieście naszym istnieje szkoła dla polskich dzieci głuchoniemych i w jakich warunkach skład ten prosperuje, dla tego poświęćmy mu nieco miejsca.

Dwa lata temu, przy schroniakach św. Stanisława Kostki powstała szkoła dla głuchoniemych dzieci, przytulanych przez schroniska, i oddana pod zarząd prefekta, ks. Kajetana Nasierowskiego, który dotychczas całą duszą jej się poświęca. Szkoła wychowuje 30 dzieci, posiada liczny personel nauczycielski, pracujący poważnie i bezinteresownie.

Wobec braku zainteresowania się tą instytucją ze strony miasta, szkoła walczy z trudnymi warunkami. Mieści się ona wprost na poddaszu dawnego domu przy ulicy Placowej 8, w komnatkach niskich, ciasnych i dusznych. Wejście po wąskich, stromych schodkach przedstawia niebezpieczeństwo na wypadek pożaru. Dziwnem się też wydaje, iż miasto, posiadając tyle szkół, zapomina o tym jednym zakładzie dla dzieci upośledzonych młodych istot i nie wyznaczy dla nich dogodniejszego pomieszczenia. Wszakże podobna szkoła żydowska egzystuje w daleko lepszych warunkach zdrowotnych. To też tym którzy z całym poświęceniem dla szkoły pracują, należy się uznanie i wdzięczność ogółu.

Z niedzielnego popisu było widocznem, iż nauka w zakładzie jest prowadzona wedle ostatnich metod. Nauczanie na migi jest zarzucone. Odrazu uczy się dzieci wymowy. Ciężka to strasznie nauka i wymagająca wielkiej cierpliwości, zanim dziecko nauczy się mówić, aby następnie mogło przejść kurs nauki czytania i pisania. Tylko niektóre, widocznie więcej inteligentne dzieci, uczą się wymowy łatwiej, choć wymawiają twardo. Na popisie jeden z uczniów odmówił dość wyraźnie „Ojciec nasz“ i wiersz okolicznościowy. Wychowawcy porozumiewają się z dziećmi przeważnie za pomocą powolnej i wyrazistej mowy. Dzieci patrząc na usta mówiącego, po układzie ich rozpoznają treść słów. Działania arytmetyczne odrabiają się za pomocą rąk.

Na popisie były wykazywane różniki wychowawców. Dział ten prowadzi panna Bernatowiczówna. Guzików niciane wykończane są bez zarzutu. Poza tem dzieci przygotowują ozdoby karte pocztowe, oprawiają obrazki, robią wycinanki, oraz kwiaty z natury: tulipany, bratki, konwalie i inne. Pani Ciszkiwiczówna wprowadziła malowanie doniczek i zdobienie ich wycinankami. Niektóre okazy były tak ładnie i starannie odrobione, że nie było uwierzenia, aby to była praca dzieci i w dodatku praca bardzo niedawna, gdyż pani C. wprowadziła to dopiero w obecnym roku, ucząc dzieci tych robót dwa razy w tygodniu. Jest w projekcie urządzenie stałej sprzedaży tych wyrobów na rzecz zakładu. Doniczki są przeznaczane jako okazy na wystawę „Dziecko“, poczem będą oddane do sprzedaży w większych — rozumie się ołociach. Pp. Ciszkiwiczówna i Kowalewska interesują się szkołą głuchoniemych, którym w roku bieżącym rozdali piękne okazy pelargonii „Meteor“ dla domowej hodowli konkursowej, za którą nagrody otrzymują dzieci na przyszłym popisie szkolnym.

### Ze szkół.

Dnia 18 b. m., o godz. 11 rano odbyło się zakończenie roku szkolnego w pierwszym polskim gimnazjum żeńskim w Łodzi.

Przedwziętym „Pod Twoją obronę“ Trochę wykonał chór uczennic, poczem odczytaniem zostało sprawozdanie z działalności szkoły w roku 1916/17.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że uczennic było 801, z tych opuściło szkołę w ciągu roku 7, z pozostałych 294 uzyskało promocyje 193, to jest 66%. Promowano warunkowo 70, tj. 24%, pozostawiono bez promocyi 31, tj. około 10%.

Matury otrzymały następujące uczennice: Błażowska Teofila, Borosiewiczówna Gertruda, Czajkowska Wiktoria, Dębńska Natalia, ze szczególnem odznaczeniem Formańska Maria, Gliwicka Helena z odznaczeniem, Goldberżanka Wanda, Hurwiczówna Maria, Jęzierska Zofia, Kajzerówna Jadwiga, Kochanowska Stefania, Majewska Stanisława z odznaczeniem, Rosińska Jadwiga, Rozbicka Jadwiga z odznaczeniem, Sadowska Ludomira, Stefanówna Maria, Szczecińska Bronisława i Ziembort Elżbieta.

Szkoła istnieje lat 18, wydała 8 zastępów maturalnych w ogólnej liczbie 121.

Po odczytaniu sprawozdania, chór uczennic wykonał „Pieśń poranna“ na melodie ludową i „Płazynie“ Maszyńskiego, następnie uczennica kl. IV S. Mrowńska, wypowiedziała „Ave Patria“ Konopnickiej i uczennica klasy wstępnej D. Weisłówna, „Monieur Solcil“, dalej p. Minkorówna, uczennica klasy 17, odczytała „Les Adieux“, prócz tego pokazywały się jeszcze uczennice klasy V H. Lityńska (deklamacja), W. Tachymurówna, uczennica klasy II (śpiew), S. Majewska, uczennica klasy VII (deklamacja), oraz chór uczennic, które odpiewały „Nawa Ojczyzna“ Hofmana, „Po nocej rosie“ Moniuszki i „Jezusze, która nie zginęła“.

Po popisie na gorące przemówienie ks. prefekta Ciesińskiego, Inżyniera Rady pedagogicznej, na które w imieniu maturalystek odpowiedziała p. Maria Stefanówna. Na zakończenie nastąpiło wręczenie świadectw dojrzałości.

Gimnazjum żeńskie Eugenii Jaszczkiewiczowej-Higman ukończyły w r. b. następujące uczennice: Albowńska Szyfra, Blumenweizanka Olga (z odznaczeniem), Brawermanówna Luba, Brzezinska Emilia (z odznaczeniem), Fiszmanówna Rozalia, Fiszermanówna Leonia, Grinbenzanka Anna, Golowanowska Sara, Jakubowiczówna Felicya, Kaplańska Sara, Lipszycaówna Helena, Landsbergerzanka Leonora (z odznaczeniem), Mielnikówna Tauba (z odznaczeniem), Mittelmanówna Helena, Mildermanówna Rozalia, Luksemburżanka Bluma, Rozinówna Julia, Szochetówna Helena (z odznaczeniem), Wellerówna Jeta, Wolfówna Celina, Wexselmanówna Felicya (z odznaczeniem), Zylberberżanka Basia, Zeligmanówna Zanna (z odznaczeniem).

### Z chóru św. Cecylii przy kościele Świętokrzyskim.

W nadchodzącą niedzielę, 24 b. m., tj. w dzień św. Jana Chrzt., członkowie chóru św. Cecylii przy kościele Świętokrzyskim organizują wyprawę do Łagiewnik, gdzie w miejscowym kościele, o godzinie 10-ej rano śpiewać będą na uroczystej mszy św., poczem udadzą się do lasu Łagiewnickiego bar. Heinzla.

Wyjazd z Łodzi o godz. 7-ej rano kolejką zgierską.

### Wiadomości wojskowe.

Komunikują nam, że nowo-zaczątni z okupacji niemieckiej przydzieleni zostaną do 2 p. p., z okupacji austriackiej — do 6 p. p. Wojska polskiego.

### Chleb na książki.

Od dnia 25 czerwca r. b. sklepy Komitetu rozdziału chleba i mąki będą sprzedawały za kartkami mąkę, chleb i cukier, nie na zasadzie dotychczasowych legitymacji, lecz jedynie za okazaniem nowo-zaprowadzonych książeczek legitymacyjnych, po które ludność miasta winna zwrócić się, w czasie od dnia 18 do dnia 28 czerwca r. b., do właściwych biur Komitetu, skąd otrzymuje karty na chleb.

### Z Kom. rozdziałnictwa kart na chleb.

Rozdane już w tygodniu bieżącym karty na chleb seryj 54 z wizerunkiem króla Władysława Łokietka, Komitet rozdziału chleba i mąki unieważnił i dalsze rozdawnictwo tychże wstrzymał.

Zamiast kart powyższych będą rozdane nowe karty tejże seryj 54 seryj innego typu, w dniach następujących: w sobotę 23 b. m. otrzymają karty ci mieszkańcy, którzy otrzymali karty w ubiegły poniedziałek; w niedzielę 24 b. m. — ci którzy karty otrzymali wczoraj; w poniedziałek 25 b. m. — ci którzy mieli otrzymać karty dziś; w wtorek 26 b. m. pozostali mieszkańcy.

### Z Komisji regulaminowej Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisji regulaminowej Rady miejskiej. Przy opracowywaniu regulaminu wzorowano się na regulaminie warszawskim, wprowadzając zmiany odpowiednie do warunków lokalnych. Komisja regulaminowa przekształcona zostanie na stałą komisję regulaminowo-prawną.

### Z delegacji szkolnej.

Wobec tego, że nie wszystkie lokale szkół miejskich odpowiadają wymogom higieny, delegacja szkolna zajęła się wyszukiwaniem nowych. Nadto przystąpiono do sporządzania listy nauczycieli i nauczycielek miejskich.

### Ostatni dzień szczepienia ospy

przypada dziś, przeto odagajaj się niech śpieszą, a to celem uniknięcia kary, którą przewiduje rozporządzenie władz. Szczepienie odbywa się w lokalach: Widzewska 151, Piotrkowska 295 i w ambulatorium na Widzewie.

### Z Komitetu letnisk dla ubogiej dziatwy.

Po zorganizowaniu komitetów powinowalnych i instytucji dla przyjmowania dzieci i rozsyłania do stałych miejsc na letni pobyt, komitet letnisk zabrał się obecnie bardzo energicznie do pracy. — W tygodniu bieżącym wysłane zostaną następujące grupy. W poniedziałek wysłano do Konina 50 dzieci; wczoraj — do Turku 82 dzieci i do Zdzaru w Rawskim — 30 dzieci. Jutro do Krośniewic wyjedzie partya młodzieży szkół średnich złoza a z 62 osób, oraz do Grzymiszowa 40 dzieci i do Olszy 10-u chłopców ze szkół średnich. W piątek wyjedzie 15 chłopców do Górki Pabnickiej. — Ogółem do połowy czerwca wysłano 1128 dzieci.

### Z wystawy „Dziecko“.

Przeżydym komitetu wystawy „Dziecko“, zaprasza osoby, sympatyzujące z ideą tej wystawy, a którym rozesłane zostały zaproszenia imienne, o przybycie na posiedzenie ogólne członków komitetu, które odbędzie się w dniu 25 b. m. o godz. 5 po poł. w domu Siemens, Piotrkowska 96, 4 piętro.

### Z Tow. „Kropla mleka“.

Ze sprawozdania za maj przytaczamy następujące dane: udzielono mleka 1,595 dzieciom, przy czem wydano przeszło 14,000 litrów; koszt mleka wyniósł 9,080 mk.; ogółem zaś wydano 10,690 mk. Na pokrycie tych wydatków było: rezerwa z ub. miesiąca 313 mk., zapomoga od łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej z magistratu zasiłek za kwiecień i maj po 2,500 mk., ofiary 194 mk. i składki 184 mk. Matkom obiadów wydano 8,000; mlekiem 5,000.

składki 184 mk. Matkom obiadów wydano 8,000; mlekiem 5,000.

### O opał na zimę.

Zarząd kooperatywy przy Stow. kulturalnych i zawodowych, poczynił kroki, zmierzające do zapobieżenia kooperatywy w opał na zimę. Zarząd stara się o zezwolenie na przywóz większych zapasów drzewa.

### O gimnazjum filologiczne.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji szkolnej między innymi omawiano wniosek radnego prof. Remiszewskiego co do otwarczenia nowego gimnazjum filologicznego w Łodzi. Wydział szkolny przyjął wniosek ten bardzo życzliwie, lecz wobec braku środków urzeczywistnienie tegoż odłożono do przyszłego roku.

### Pralnia współdzielcza.

Z powodu śrubowania cen przez pralnie, zarząd Stow. pracowników handlowych postanowił założyć przy stow. pralnię współdzielczą. Prace przygotowawcze — w toku.

### Nowy plac targowy.

Roboty przy urządzeniu placu targowego przy ul. Zgierskiej postępują szybko naprzód. Obecnie wykonano już roboty brukarsko-betonowe. Na placu tym stanie 105 straganów.

### „Czarny Kot“.

Od poniedziałku „Czarny Kot“ w „Casinie“ wystawił pełne humoru i satyry wspomnienie o „facie“ J. Mara, z galerią znanych nam dobrze typów przistawa, rewirowego, i t. d. Publiczność darzy wykonawców zasłużonymi oklaskami.

### L. O. S. w Helenowie.

W Helenowie odbędzie się dziś VII koncert symfoniczny L. O. S. pod dyrekcją Bronisława Szulca. Program zapowiada nieporównaną symfonię Dworka „Z nowego świata“. Jako soliści wystąpią pp. Lewak i Nudelmann, z których pierwszy odegra „Kartkę z albumu“ Wagnera drugi zaś — Waryacje symfoniczne Boelmana, w towarzyszy orkiestry. Trzecią część programu zawiera fragmenty oper Wagnerowskich, m. in. „Śmierć Izolda“ z op. „Tristan i Izolda“.

### Złodzieje - akrobaci.

W fabryce Libermana, Wierzbowa 18, skradziono nocą pasów na sumę 4,000 rb. Nadmienić należy, iż fabryka mieści się na drugim piętrze. Złodzieje dostali się do wnętrza po sznurze.

### Samobójstwo.

Wczoraj rano w komórce (Wesoła 6), znaleziono wiszącego starca. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził skona. Jak się okazało samobójcą jest żebrak Mateusz Krzepicki, lat 80.

### Z Bałut.

Kolo P. M. Szkolnej na Bałutach otrzymało cenny dar od spadkobierców s. p. inżyniera Stebelskiego. Jest nim biblioteka, składająca się z 2,000 tomów dzieł rozmaitej treści. Biblioteka umieszczona została w pomieszczeniu Kola Bałuckiego P. M. S. przy ulicy Zgierskiej 11; obecnie jest ona katalogowana, poczem nastąpi otwarcie.

Przy tymże Kole otwarto kursy dla dorosłych, na których wykłady bezpłatnie prowadzi: ks. Jaskłowski, pani Dymkowska i p. Tucholski. Słuchaczów zgłosiło się dotychczas przeszło 30.

Dnia 14 b. m., w udzielonej bezinteresownie przez miejscowego ohywatela p. Pietrzykowskiego sali, odbyło się przedstawienie amatorskie na korzyść kolonii letnich dla ubogiej dziatwy szkół Bałuckich. Na program złożyły się popisy muzyczne pp.: Galińskiego, Kregozego i Ulasa, deklamacja panny Maryi Pełkowskiej, oraz jednoaktówka, w której odznaczył się subtelny grą p. Błaszczak.

Grono miłośników śpiewu i muzyki, organizuje dla Bałut, Radogoszcza i Żubardzia Towarzystwo muzyczno-śpiewacze imienia Paderewskiego, którego statut został już zatwierdzony.

### Z sądów.

#### „Dobroczytny wyzysk“.

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj sąd pokoju 4 rewiru o oszczerstwo w druku z art. 535 kod. karnego.

Sprawa ta przedstawia się następująco: w Nr. 49 „Kuryera Łódzkiego“ z dnia 20 lutego r. b. umieszczona była notatka p. t. „Dobroczytny wyzysk“, skierowana przeciwko zarządowi Tow. ochrony kobiet żydowskich.

W artykule tym uczyniono następujące zarzuty: że zarząd wyzyskuje materialnie swe pracownice i pensyonarki, oraz niedostatecznie i niehygienicznie odżywia je, że haniebnie traktuje zatrudnione w zakładach Tow. dziewczęta i że produkcyi, otrzymywane z sekcji zaprowiantowania miasta przy magistracie, członkowie zarządu rozdzielają pomiędzy siebie. Zarząd Tow. ochrony kobiet żydowskich zarzutami powyższymi uczuł się silnie dotkniętym i za pośrednictwem adwokata przys. p. Dymonego Frydmana, wytoczył sprawę o oszczerstwo w druku redaktorowi „Kuryera“, p. Antoniemu Książkowi.

Podczas pierwszej rozprawy p. Książko, jako na autora artykułu, wskazał na p. Abła Kapotę, wobec czego sprawę odroczone i skierowano oskarżenie również i przeciwko p. Kapocie. Strona oskarżona powołała do wczorajszych rozpraw pięciu świadków, którzy za zobowiązaną zgodą stron bez przysięgi potwierdzili zeznaniami swemi zarzuty, postawione Tow. ochrony kobiet w inkryminowanym artykule.

Między innymi stwierdzono, że obiady dla pensyonarek brano z taniej kuchni i dopiero na skutek artykułu w „Kuryerze“ rozpoczęto gotować w zakładzie, że pracownice w większości wypadków zarabiają po 2 rb. 10 kop. tygodniowo, lub, jeśli otrzymują pożywienie to dopłaćcane im jest i rb. 20 kop. na tydzień, dalej, że fakt podziału produktów, a mianowicie kaszy i grochu między niekierownikami zarządu rzeczywiście miał miejsce, że nakłaniano pracownice, aby zgłosiły protest przeciwko notatce, zamieszczonej w „Kuryerze“ i t. d.

Jako na winnych, jeden ze świadków wskazał na gospodynię Steinmanową, sekretarkę Ertliche-

wą, oraz członków zarządu: Arona, Reichmanową, Klotzową i Neugoldbergową.

Po wyjaśnieniu p. Kapoty zabrał głos adw. Frydman dowodząc, że o nadużyciach nie może być mowy, gdyż Towarzystwo dopłaca do utrzymania każdej pensyonarki 79 kop., a do każdej pracownicy 35 1/2 kop. dziennie. W końcu obrońca strony oskarżającej oświadczył, iż o ile wystąpienie p. Kapoty można sobie tłumaczyć pobudkami społecznymi, o tyle postępowanie p. Antoniego Książki zasługuje na jaknajsurowsze ukaranie, ponieważ w szeregu następujących artykułów starał się szkodzić tak pozytywnej instytucji, jaką jest Tow. ochrony kobiet żydowskich.

Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok uniewinniający obydwój oskarżonych ze względu na obciążenie zarząd Tow. zeznaniami świadków.

Stronie oskarżającej przysługuje prawo apelacji w ciągu dwóch tygodni.

## ZGIERZ.

### Kronika zgierska.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stow. nauczycieli chrześcijan postanowiono, ażeby każdy z członków Stow. opracował podczas wakacji letnich odczyt z dziedziny pedagogiki. Złożono już zarządowi Stow. około 20 referatów.

Dzieci przy robotach miejskich. Dzieci szkół miejskich w dalszym ciągu czynne są przy drobniejszych robotach miejskich. Za robotę dzieci otrzymują dziennie 1 funt mąki, 2 f. kaszy lub 4 f. chleba. Artykuły te pochodzą z konfiskaty przemytałkom.

## Z okolicy.

### Z Łutomiarska.

Poświęcenie pomnika. Przy pięknej pogodzie niedzielna uroczystość poświęcenia pomnika wypadła wspaniale. Już od samego rana zaczęły ścierać do Łutomiarska liczne drużyny gimnastyczne i harcerskie z Łodzi, Pabianic i Rzgowa. O godz. 11 przed poł. przybyła ze sztabem drużyna gimnastyczna z Konstanzowa w barwnych strojach z prezesem ks. Giebartowskim na czele.

O godz. 1 po poł., po odprawionem przez ks. Giebartowskiego nabożeństwie, wyruszyła procesja do pomnika.

U stóp pomnika ks. Giebartowski w podniosłych słowach przemówił do zebranych, wykazując świętą miłość ojczyzny, znaczenie konstytucji 3-go maja. Nadto podniósł wzniosłe uczucia jakie kierują młodzieżą łutomiarską; przedstawiał liczne przykłady poświęcenia się młodzieży polskiej w ciągu ostatniego stulecia w powstaniach, która to zawsze pierwszą składała wszystko w ofierze Mateo-Ojczyźnie.

Drugi z kolei przemawiał porucznik Legionów, obywat. P. „znalazszy się w tych stronach przypadkowo“, mówił on, „rad jestem wielce, iż mogę brać udział w tej wzniosłej uroczystości, jaka tu obchodząca“. Jako żołnierz polski w imieniu legionów składał hołd młodzieży polskiej, iż ona i zawsze tylko ona najwięcej poświęca się. Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Polski i Jej młodzieży.

Następnie przemawiał obywat. Kurek, przedstawiciel Nar. Związku Robotn. W końcu nauczyciel miejscowy p. Kowalewski w imieniu młodzieży miejscowej dziękował zebranym, a w szczególności ks. Giebartowskiemu, za przyzwanie się do uświetnienia uroczystości niedzielnej. „Przejęci idea, miłości Ojczyzny“, kończył on, widzimy ją w niedalekiej przyszłości wolną i potężną, a więc idźmy naprzód, w górę serca! Niech żyje Polska.

Po przemówieniach ks. Giebartowski dokonał ceremonii poświęcenia.

## Ziemie polskie.

### Z Kalisza.

Wczwartek odbyło się posiedzenie kaliskiej Rady miejskiej w obecności 19 radnych i przedstawicieli magistratu z I burmistrzem nadporucznikiem p. Prądzyńskim na czele. Przewodniczył mecenas K. Wyganowski. Obrady toczyły się przeważnie nad dalszym ciągiem budżetu miasta Kalisza, z którego, wskutek długich, przewlekłych i zbyt technicznych nieraz dyskusji, przejrano dotąd na 2-ch posiedzeniach, zaledwie 13 pozycji, pozostając zaś jeszcze do przedyskutowania 23 pozycje.

Dłuższą i gorączkową dyskusję wywołała kwestya objęcia przez miasto szpitala żydowskiego w Kaliszu, tak jak to obecnie jest ze szpitalem św. Trójcy, co Rada miejska prawie jednogłośnie uchwaliła.

### Z Częstochowy.

Nadburmistrz m. Częstochowy p. Knoblauch oznajmił wkrótce swoje stanowisko, przenosząc się na stały pobyt do Piocza. P. Knoblauch mianowany został naczelnikiem powiatu piocznego.

# Dział kobiecy.

## Działalność kobiet angielskich podczas wojny.

Pod powyższym tytułem „Frankfurter Zig.” pisze, co następuje:

Już w kilka dni po wybuchu wojny, zanim jeszcze rząd angielski myślał o wyzyskaniu siły kobiecej w celach wojennych, kobiety angielskie same tę sprawę wzięły do ręki. Szybko zwłaszcza w Londynie potworzyły się organizacje stowarzyszenia, zajmujące się zamawianiem i ofiarowaniem pracy kobiecej, dzisiaj liczy się je na setki. Kilka z najważniejszych takich organizacji na polu przemysłu, rolnictwa i handlu mamy zamiar rozpaźrzeć w krótkości, oraz takie, które dopiero powstały przez wojnę, a mające pewien zakrój wojskowy, i przez to błędnie uważane u nas za stowarzyszenia żeńskich żołnierzy.

Za założycielkę tych towarzystw wojennych należy uważać organizację „National Union of Women's Suffrage Societies”, obejmującą 600 towarzystw, agitujących za głosowaniem kobietom w Wielkiej Brytanii. Przy wybuchu wojny sześć sufrażystek siedziało w więzieniu, gdzie uprawiały swój strój głodowy i gdzie je przymusowo odżywiano. Mrs. Pankhurst właśnie wypuszczono na wolność; wypoczywała więc po trudach swego uciążliwego systemu; Christabel, córka jej, zbiegła do Paryża i udała się później do Ameryki. Owe sześć sufrażystek uwolniono i wkrótce rząd ogłosił ogólną amnestję. Skutek tego był taki, że sufrażystki zaprzestały wojny z rządem i postanowiły wszystkimi siłami pomagać krajowi celem zgubienia wspólnego wroga. Buntownicze pisma „The Suffragette” przestało wydawać. Numer z 7 sierpnia 1914 roku był ostatni, wymierzony przeciwko rządowi. Skoro w kwietniu 1915 r., podjęto znowu wydawnictwo pisma, oblicze jego otrzymało zgoła odmienny wyraz. Postępowało obecnie ręką w rękę z rządem, z owym dawnym nieprzyjacielem, któremu wszystko wybaczone, wzywając do bezlitosnej walki przeciw „zarazie europejskiej”. W Brighton Mrs Pankhurst przed osobliwą ironią historii przemawiała sama za rządem.

Ze wszystkich licznych stowarzyszeń sufrażystek największe zdobyła sobie znaczenie „Women's Emergency Corps”. Już w dwa dni po wybuchu wojny ukazały się w gazetach odezwy, żądające pieniędzy na cele wojenne. Publiczne mityngi udawały się świetnie. W przeciągu dwóch tygodni zgłosiło się 10.000 kobiet, które zapisywały podług zawodu. Były to lekarki, aptekarki, wyszkolone pielęgniarzki, tłumaczki, szefczki, biewkiszki, kuchmistrzyńie, oraz kobiety oświadczające gotowość zastąpienia mężów, by im umożliwić wstąpienie do wojska, w zawodzie ogrodnika, konduktora tramwajowego i przy omnibusach, oraz w innych przy „taxicabach”, a wreszcie robotnicze do każdej pracy.

Ażeby siły te ogólnie wyzyskać, trzeba było nawiązać stosunki z rozmaitymi socjalnymi i filantropijnymi towarzystwami. Również burmistrzowie i władze otrzymały w poszczególne miasta dokładne listy, w których wyliczono kobiety podług zawodu. Najważniejsze jednak zadanie „Women's Emergency Corps” było, aby dopomóc tysiącom kobiet, które przez wojnę utraciły zajęcia. Były to akorki, nauczycielki, wychowawczynie, księżkowe, piszące na maszynie, sklepowe, krawczyźnie. W samym Londynie liczba kobiet pozbaconych zatrudnienia z powodu wojny dosięgła 40.000 głów. Aby im dać możność egzy-

stencji, dopóki nie znajdą odpowiedniej pracy, urządzone tak zw. „workrooms”, gdzie kobiety bez zajęcia za placę 2 szylingów dziennie mogły pracować, bądź to szyjąc na maszynie, bądź też zajmując się inną pracą ręczną. Pracowano tam dla wojska i szpitalów.

Po przybyciu pierwszych uchodźców z Belgii do Londynu zajęto się urządzeniem pierwszego oddziału tłumaczy, obejmującego 600 tłumaczek. Oddały się one zupełnie na usługi tych nieszczęśliwych, starając im się o przytułek i żywność. Tym sposobem dopomociono 3.400 osobom, a sporządzono nowe ubrania dla 1.645 Belgijczyków. Inny obowiązek tego oddziału polegał na nauczaniu języka niemieckiego i francuskiego żołnierzom; nauka odbywała się w 47 klasach w różnych centrach wojskowych. Inną czynnością zajmuje się pewien dział „Women's Emergency Corps”, sporządzający puchozochy, oraz naucający tego zajęcia. Również jest bardzo czynny oddział kuchenny, który od października 1914 r. do stycznia 1915 r. wydał 28.378 obiadów w cenie od 1 do 2 pensów za porcję, a w niektórych wypadkach i bezpłatnie. Istnieje też oddział zabawek, zajmujący się wyrobem zabawek, dotychczas sprwadzanych z Niemiec. W tym samym duchu jak „Women Emergency Corps” działały już przed wojną przeciw sufrażystkom skierowane towarzystwa; najwybitniejsze między nimi jest „National League for Opposing Woman Suffrage”.

Wielkie zapotrzebowanie kobiet okazało się dopiero wiosną 1915 r. w przemyśle. Wojsko zużywało niezwykle wiele materiału khaki i z tego powodu, aby zaopatrzyć fabrykanci zaczęli zatrudniać także kobiety. Potem nadeszły wielkie zamówienia wojskowe z Rosji, potrzebnej obuwia, z Francji potrzebującej nieliskr-brakowego sukna na mundury. Tutaj również brakowało pracowników męskich, zastąpiły ich więc kobiety.

I pa wsiach dawał się uczuć dotkliwy brak mężczyzn, wogóle brak sił roboczych, bo kobiety i dziewczęta wiejskie były przeważnie zatrudnione po miastach. Wówczas rząd zajął się sam organizacją pracy kobiecej w marcu 1915 roku. Dnia 17 marca urząd handlowy zamieścił odezwy w gazetach, wzywając kobiety W. Brytanii, aby się stawiły do pracy wojennej i zapisywały na „Listę kobiet dla służby wojennej”. Szukano zwłaszcza kobiet do robot robotniczych, fabryk szczerok, szycia ubrań i skór i d) przemysłu ekwipowań wojennych. „Kaźda kobieta, która przez swą pracę zastąpi mężczyznę lub przyczyni się do jego wyposażenia w jennego sprzętu służbę narodową”, tem zdaniem kończyły się każda odezwa.

W pierwszym tygodniu zgłosiło się 20 tysięcy kobiet, a w każdym następnym w przeciągu 5.000; z tych największą ilość do prac amunicyjnych, potem do handlu i szycia odzieży wojennej. Później jednak urząd handlowy, zamiast nawiązać stosunki z pracodawcami, zrezygnował z ich się zgłaszają, choć wiecej zapisano wielką liczbę kobiet, początkowo mało znalazło się dla nich zatrudnienia. Na skutek skargi w parlamencie zmieniono się to niebawem zwłaszcza w różnych gałęziach przemysłu wojennego; zajęły kobiety stanowiska, a po upływie pierwszych 10 miesięcy wojny nie było ani jednej robotnicy bez zajęcia.

Barzo rychło kobiety pojawiły się we wszystkich zawodach, początkowo zajętych przez mężczyzn. Najpierw zobaczono je jako kierowniczki samochodów, dalej zatrudnione w magazynie, na kolei i w banku. Dzisiaj za ledwie istnieje zawód jaki w Anglii, który nie wypełniałyby kobiety. Urządzono dla pracowni rolnych trzytygodniowe kursy, w których uczono żywienia bydła, dojenja krów, hodowli drobiu, oraz ogrodnictwa.

Kwestya placę przedstawiała początkowo oczywiście pewne trudności. Niektórzy pracodawcy płacili kobiecie mniej niż mężczyźnie. Przedstawiało to jednako wielkie niebezpieczeństwo dla męskich robotników, obecnie znajdujących się na wojnie. Obawiali się oni, że po powrocie nie odzyskają swoich pierwotnych stanowisk, gdyż fabrykanci nie będą chcieli dawać podwójnej placę. Na konferencji między prezydentami urzędu handlowego a przedstawicielami stowarzyszenia „National Union of Women's Suffrage Societies” uchwalono, iż pracownice otrzymają tę samą zapłatę co mężczyźni, lecz po pokoju ustąpią miejsca mężczyznom.

Z jaką świadomością celu i energią sufrażystki postępowały przy zużytkowaniu żeńskiej siły roboczej, okazuje się najlepiej przy „Women's Service Bureau” w Londynie. Biuro to zajmujące się początkowo wyszukiwaniem zajęcia dla konduktorek, tramwajarek, fotografistek, pracowni rolnych i t. p. od lata 1915 roku trudniło się tylko zyskiwaniem robotnic do prac amunicyjnych i samolotów. Urządzono też specjalne kursy nauki robót technicznych przy budowli maszyn. Dla niezamożnych ustanowiono fundusz celem opłaty kursów.

Istnieje też w Anglii stowarzyszenie kobiece tak zw. „Women's Volunteer Reserve”, którego naczelnikiem jest Marchioness of Londonderry. Członkowie dwa do trzech razy tygodniowo odbywają pod kierownictwem podoficera czynnego, ćwiczenia w dawanu sygnałów, gotowaniu połowem, depeszerowaniu i pierwszym opatrunku rannych, w jedźdzeniu samochodami, szermierce i t. p. Członkowie muszą posiadać atest lekarski zdrowia, wiek nie niżej 18 i nie ponad 50 rok życia. Mundur składa się z kaftana i spodni z materiału khaki, brązowych trzewików, oraz kamazy i kapelusza filcowego. Prócz batalionu londyńskiego istnieje w Wielkiej Brytanii w różnych miastach jeszcze 30 innych. Liczba członków wynosiła w roku 1915 — 6.000. Czynność ich nie ogranicza się na ćwiczeniach wojskowych, przygotowujących na wypadek inwazyi niemieckiej, lecz pracują przy Czerwonym Krzyżu, roznoszeniu telegramów i t. p.

W tym samym duchu pracuje „Women Signallers Territorial Corps”, którego naczelnikiem jest siostra Kitchenera, Miss Parker. Członkowie otrzymują zupełne wykształcenie w sygnalizowaniu i to we wszystkich rodzajach tegoż. Uczą się także znajomości map wojennych. Zadanie stowarzyszenia polega na tem, aby połączyć każde miasto i wieś W. Brytanii ze sobą za pomocą służby sygnalowej, co na wypadek inwazyi niemieckiej, stanowiliby bezwzględnie cenny przybytek obrony. W sierpniu r. 1915 odbywały się na wybrzeżach wspólne ćwiczenia sygnalowe z żołnierzami.

Również zupełnie męskim zawodem policyanta nie pogardziły kobiety. Tworzą one „Women Police Service”. Członek nowo wstępujący musi przejść 8-tygodniowy kurs ćwiczeń, pierwszej pomocy oraz praktycznych nauk w służbie policyjnej, nauce praw.

W wielu miastach otrzymały tak wykształcone policyantki stanowiska. Żywy udział w pracy wojennej kobiet Morą Girl Guides, żeńskie przedstawienie do „boy-scoutsów”. Całe oddziały tej organizacji zatrudniano w fabrykach khaki — sukna w Yorkshire i Lancashire, również przy fabrykach siel ochronnych przeciw łodziom podwodnym i bombom, w fabrykach amunicyj, przy zniwacach, przy zbieraniu papieru, w służbie Czerwonego Krzyża i t. d. Czasy kiedy spoglądano z pewną nieufnością na kierowniczki omnibusów, minęły bezpowrotnie. Niedawno urząd wojenny angielski zamieścił ogłoszenia, że kobiety między 20 a 40 rokiem życia mają się

zgłaszać na front do wojska jako kucharki, praczki, telefonistki i t. p.

Prócz wyżej wymienionych organizacji istnieją jeszcze liczne organizacje Czerwonego Krzyża. Trzy z nich najważniejsze nazywają się „Queen Aleksandra's Imperial Military Nursing Service”, „The Territorial Force Nursing Service” i „The British Red Cross Society”. Oczywiście są jeszcze inne prywatne stowarzyszenia, zajmujące się pielegnowaniem rannych.

Krótkie to zestawienie działalności kobiet angielskich podczas wojny wykazało chyba dostatecznie, że przy ciągle wzrastającej maszynowej wojennej Anglii kobieta stała się ważnym, koniecznym członkiem. Tak w Anglii jak w Niemczech zaprowadzenie służby cywilnej dla kobiet zdaje się być tylko kwestyą czasu. Byłoby to naturalne następstwo wojny wszechświatowej jako wojna narodowo-gospodarcza.

## Szczęście w małżeństwie.

Gdyby nas zapytano, jakie małżeństwa są najszczęśliwsze — zgodnie odpowiedzielibyśmy, iż te, które oparte są na bezinteresownej miłości. Określenie to jednak nie byłoby wyczerpującem.

Najgwałtowniejsza nawet miłość mija z czasem, potrzeba więc jeszcze innych czynników, które utrwaliby wzajemne przywiązanie dwojga istot płci odmiennych. Za czynnik takie uważać można jedynie zgodność poglądów, uczuć i myśli, związanych z odpowiednim poziomem wykształcenia.

Z twierdzenia tego wypływa, że w naszym bezpośrednim interesie leży zachęta kobiety do korzystania z nauki w tym samym zakresie, w jakim i my ją otrzymujemy.

Bezwątpienia kobiety uczęć się winny pewnych rzeczy nam zgola niepotrzebnych i odwrotnie, lecz co się tyczy podstawy wykształcenia powinna być ona jednakoową dla obu płci.

Kobieta winna mieć takie same wyobrażenie o wszechświecie jak i my. Jeśli będzie ona zachowywała sposób myślenia empiryczny, mitologiczny i mistyczny, my zaś naukowy, racjonalny i pozytywny, wytworzy się między nami a kobietą przepaść, powodująca wiele nieporozumień.

Ponieważ zaś niezgodność myśli powoduje z konieczności niezgodność uczuć, tedy fakt, że ukochana kobieta nie myśli tak, jak my, może być nieszczęściem naszego życia.

Gdy interesy umysłowe mężczyzny różnią się zasadniczo od interesów jego towarzyszk, rozmowa z nią nie przedstawia żadnego uroku, po pewnym czasie następuje oziębienie stosunków, wzajemne unikanie się, a często — z powodu niezgodności poglądów mogą wyznać przykre dla stron obydwóch sprzeczki i spory. W następstwie mężczyzna zaczyna szukać zadowolenia poza domem, kobieta — zdala od swego towarzysza — ognisko domowe zostaje puszczone, życie rodzinne zniszczone.

Ze tak jest w istocie, może posłużyć za przykład większość dzisiejszych małżeństw.

Jaką rozkoszą jest jednakże posiadać za towarzyszką osobę, której poziom umysłowy równy jest naszemu. Wzruszenia codzienne, pełne czaru, pochodzące z różnicy płci, wytwarzają wówczas nowe węzły, lub wzmacniają już istniejące.

Dlatego też ograniczanie kobiet w kształceniu umysłowym pozbawia nas samych pewnej sumy rozkoszy, narazą na niebezpieczeństwo węzły rodzinne, gdyż im bliższy jest stosunek fizyczny, tem większego znaczenia nabiera stosunek duchowy.

Za równorzędnym, dostępnem kształceniem kobiet, przemawia jeszcze jeden poważ-

## Wojna o cześć królowej.

Ktoż z nas nie zna historycznej uczy u Wierzyńka w Krakowie, w której oprócz wieża książąt i magnatów, brało udział czterech najpotężniejszych monarchów ówczesnej Europy.

A jednak mało komu wiadomo, że ucztą ta była niejako epilogiem wojny o cześć królowej Elżbiety, matki króla Ludwika węgierskiego, a siostry króla Kazimierza Wielkiego.

W wieku XIV zwyczajem było wzajemne najedzanie się sąsiadów pogranicznych. Tak też było i na granicy węgiersko-czeskiej. Zniecierpliwiony napadami król Ludwik węgierski, wysłał posłów do cesarza Karola do Pragi, żądając ukarania winnych. Cesarz jednakże stanął w obronie swoich poddanych, przyrzecem jeszcze w uniesieniu ubliżył honorowi królowej Elżbiety.

Posłowie oburzeni, nie pozostali dłużni i bardej odpowiedzi udzielił cesarzowi, wypowiadając mu wojnę w imieniu swego monarchy.

Król Ludwik hojnie nagroził odważnych swych posłów i tak czytać wielkie przygotowania do wojny, by pomścić obelgę, wyrządzoną swej matce przez cesarza Karola.

Zanosilo się na olbrzymią wojnę, gdyż po stronie Ludwika opowiedzieli się: król polski

Kazimierz Wielki, pomorski książę na Szczecinie Bogusław V, król duński Waldemar IV Atterdag, oraz wielu pomniejszych książąt Rzeczy niemieckiej.

Wielka wojna zdawała się być nieuniknioną, gdy nagle w trakcie przygotowań zmarł papież Innocenty VI (1362 r.), a na jego miejsce obrany został niezwykłych zalet umysłu i serca Urban V, który utworzył specjalną misję dyplomatyczną pod przewodnictwem biskupa Wolturańskiego Piotra, w celu pogodzenia stron powasnionych.

Wynaleziono wkrótce sposób pogodzenia przez małżeństwo wychowującej się w Krakowie wnuczki Kazimierza Elżbiety z owdowiałym cesarzem Karolem.

Po wielu konferencyach przyszło do porozumienia i na kwiecień 1363 roku wyznaczono uroczystości weselne, mające poprzedzić polubowne załatwienie sporu o cześć królowej Elżbiety.

Na gody weselne, oprócz wielu magnatów, zjechali do Krakowa: obulbieniec cesarz Karol, ojciec Elżbiety książę pomorski Bogusław, król duński Waldemar, król węgierski Ludwik, wraz z królową Elżbietą, księżką bawarską Otto, świniaki Bołko, opolski Władysław, mazowiecki Ziemowit, król Jerozolimski i Cypru — Piotr Wielki, oraz wielu innych pomniejszych książąt.

Stosownie do tak niebywałego zjazdu, musiało być szereg i hojnie ugoszczonych tyłu znakomitych gości. Król Kazimierz powierzył

obowiązki gospodarza Mikołajowi Wierzyńskowi.

Wierzynek pochodził z krain nadreńskich, przybywszy do Polski tu zdobył zaszczyty i bogactwa, uważając gościnną ziemię za prawdziwą swoją ojczyznę.

Poza prawami, czyli obywatelstwem miejskim w Krakowie, Wierzynek zaszczycony był szlachectwem herbu Wierzyńskowa czyli Łagoda, i piastował urząd stolnika sandomierskiego.

Trzy tygodnie bez przerwy trwały gody weselne urozmaicone szeregiem uciech, turniejów i krotoczwil. Wierzynek nie zawiodł zaufania królewskiego — goście zachwyceni byli przyjęciem. Na zakończenie, jako o łaskę, prosił stolnik sandomierski monarchów o przyjęcie gości w jego domu, na co do stojni panowie chętnie przystali.

I oto do stołu Wierzyńskowego zasiadło pięciu monarchów i niezliczona ilość książąt i panów.

Gdy goście królewscy — płaze historycy — mieli przyjąć już pożegnania Wierzyńka, uczcił on ich upominkami niezmiernie ceny, stopniującej się według stopnia dostojności każdego z królów. Różne zaś dary, które otrzymał w ten sposób król Kazimierz dochodziły, jak słycać, wartości stu tysięcy złotych florenckich, to jest tyle, ile otrzymała w posagu, wnuczka królewska.

Udało się zatem papieżowi Urbanowi zażegnać wielką wojnę europejską w grudniu

1363 roku ogłoszony został następujący dekret:

„My Kazimierz z Bożej łaski król Polski i Bołko z teź samej łaski książę Śląski i pan Świdnicki, wiadomo czynimy wszystkim, którym na tem zależy, jako najjaśniejszy książę i pan Karol IV z przejrzenia bożego Rzymski i Czeski król, tudzież oświecony książę Jan, margrabia morawski z jednej strony — z drugiej zaś najjaśniejsi książęta i panowie Ludwik król węgierski i Rudolf, tudzież reszta jego brać, książęta Austrii, według brzmienia obszerniejszych w tym względzie listów, obrali nas za rozjemców, przyjacielskich jednaczy, czyli sędziów kompromisarskich, ku załatwieniu wszelkich między sobą sporów, niesnasek i rozterek od czasów najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego.

Zaczem mocą udzielonej nam władzy rozjemczej, zawyrokowaliśmy zgodną wolą i przykazujemy listem niniejszym, aby oboje strony rzeczono, zaniechawszy wszelkich pomiędzy sobą sporów, niesnasek i rozterek, pozostały nazawsze dobrymi przyjaciółmi bez wszelkiej obłudy i podstępności. A dla tem pewniejszego świadectwa, kazaliśmy ułożyć pismo niniejsze, zatwierdzone naszymi naszemi. Dniało się w Krakowie, w wigilie św. Łucy (12 grudnia) roku 1363-go 1368”.

Tak się skończyła niedoszła wojna, zamierzana w celu przywrócenia sławy królowej Elżbiety.

ny względ, będący na pierwszym planie.

Jeśli pragniemy, by kobieta była nieświadoma, pragniemy tem samem, by nasza matka również taką była.

Niemniej i ojczyzna zainteresowana jest, aby posiadała jaknajwięcej wykształconych obywateli, które stają się kierownikami przyszłych pokoleń.

Prawdziwy patriotyzm istnieje tylko w krajach, gdzie dziecko wzrastając, ucząc się szanować prawa, jest to zaś możliwe tylko wtedy, gdy w rodzinie położenie matki jest równe położeniu ojca.

Można śmiało utrzymywać—pisze pewien myśliciel — że ojczyzna jest stworzona po większej części przez kobiety. Ona to rzuca posiew w umysł i serce człowieka.

Pragnąc więc rozwoju własnego kraju, należy zwracać uwagę, by obywatele jego mieli zawsze na względzie ogół potrzeb swoich.

Z powyższego widzimy, że suma szczęścia w małżeństwie i życiu rodzinnem zależy nie tylko od jakości wzajemnej sympatii miłosnej obojga małżonków.

Znamym powszechnie jest orzeczenie: takim jest społeczeństwo, jakimi są jego kobiety. Winniśmy więc dążyć do doskonalenia naturalnych zalet i zdolności naszych kobiet.

To i owo.

Jak 80 lat temu zdobywano w Rosyi pieniądze na wojnę.

Historja daje nam niemało przykładów na to, że u steru finansów w najcięższych chwilach stali ludzie, zupełnie nieodpowiedni do kierowania finansami nawet w czasach zwyciężających.

Lat sześćdziesiąt temu, podczas wojny krymskiej, ministrem finansów w Rosyi był Bark — typowa, ograniczona osobistość biurokratyczna.

Na wojnę wydane było przeszło 700 mil. rubli. Minister Bark rzucał się na wszystkie strony, w celu zdobycia pieniędzy.

Najpierw, rozumie się, wykorzystane zostały źródła najłatwiejsze: wypuszczono za kilka dziesiątków milionów rubli seryi (dawały one wówczas 4.32 proc.) pożyczkę z wkładów prywatnych w państwowych instytucjach kredytowych.

Przed wojną (to jest przed 1 stycznia 1853 r.) pieniądze papierowych było w obrocie 333 miliony rubli z zabezpieczeniem w kruszcu na 161 milionów rubli.

Tak znaczne powiększenie ilości pieniędzy papierowych nie długo czekało na rezultat. Po mimo przyrzeczenia rządu, iż po upływie trzech lat po zawarciu pokoju, przystąpionem będzie do wycofania z obiegu nowych banknotów.

dach Berlina, Hamburga i Amsterdamu zaciągnięto dwie pożyczki zewnętrzne po 50 mil. rubli każda.

Mimo to wszystko nie obeszło się i bez usiłowań podwyższenia niektórych podatków, rozumie się w kierunku najmniejszego oporu, ponieważ wobec istnienia pańszczyzny o jakichkolwiek reformach w sprawach podatkowych i mowy być nie mogło.

Tutaj dopiero Bark zajął się w całym blasku swojego „genjuszu“.

W końcu 1854 roku złożył on Senatowi rządzącemu projekt podwyższenia ceny na sól — która była wówczas rządową regalią.

Motyw ten właśnie wywołał spory i członek Senatu rządzącego hr. Gurlew wyraził złościwa życzenie, aby minister skarbu szczegółowiej zechciał udowodnić swą niezwykle nową i oryginalną ideę.

Gurjewa podtrzymał przewodniczący ks. Czernyszew.

Nie mogąc się wydobyć z matni, Bark zwrócił się do przewodniczącego z następującą charakterystyczną odpowiedzią:

— Teoretycznie, wasza wysokość, może to i nie jest tak, ale praktycznie... najzupełniej tak.

Rozumie się, bez względu na krytykę, przedstawienie Barka zostało zatwierdzone przez Senat.

Jednakże w praktyce oczekiwania Barka zawiodły. Podatek na sól, który w roku 1854 dał 9,254.000 rubli, w roku następnym spadł do 8,924.000 rubli, a w dalszych latach jeszcze mniej.

Wkrótce po zawarciu pokoju „genialny“ minister Bark musiał ustąpić swe miejsce Kniażewiczowi.

Dział ekonomiczny.

Ziemiańskie Tow. Wzajemnego Kredytu.

Z powodu pierwszego od czasu wojny zebrania reprezentantów Ziemiańskiego Wzajemnego Kredytu, nasuwają się następujące uwagi:

Dzisiaj mamy już kilka instytucji ziemiańskich dla kredytu krótkoterminowego, a mianowicie Bank ziemiański, Związek ziemian, Związek Kółek rolniczych, w pewnym stopniu w tej roli występują i syndykaty rolnicze.

Poważniejszą klientela ziemiańska zawsze mogła znaleźć kredyt w Wzajemnym Kred. w Banku handlowym, w Banku Tow. Spółdzielczych, więc rozpoczął Ziemiański Wzajem. Kred. z nusu, przyjmować weksle miejskie, nawet nalewkowkie.

Poważniejszą klientela ziemiańska zawsze mogła znaleźć kredyt w Wzajemnym Kred. w Banku handlowym, w Banku Tow. Spółdzielczych, więc rozpoczął Ziemiański Wzajem. Kred. z nusu, przyjmować weksle miejskie, nawet nalewkowkie.

Giełda berlińska.

Berlin, 19 czerwca. (T. wł.) — Przy mocnej tendencji zasadniczej, na giełdzie ogólnie wyczuć się dało skłonność do zawierania transakcyj.

(Pieniądz dzienny, dyskonto prywatne i dewizy bez zmiany).

Berlin, 13 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

Table with exchange rates for various countries: Holandia, Dania, Szwecya, Norwegia, Szwajcaria, Austro-Węgry, Bułgarwa, Turcyja, Hiszpania.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 19 czerwca.

Table with market data: Papiery procent, TRANZAKCYJE, 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915, 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916, Listy zast. Ziemsk. 4 1/2%, 4%, Listy zast. m. Warszawy 5%, 4%, Renta, Serve ros., Korony 63.50.

Kursy dewiz.

Table with exchange rates: Banknoty markowe, Czeki na Amsterdam, Szwajcarye, państwa Skandyn., Sofia, Nowy York, Banknoty rublowe, Zurych, Czeki na Berlin, Wiedeń, Amsterdam, Nowy York, Londyn, Czeki na Amsterdam, Czeki na Berlin, Wiedeń, Szwajcarye, Kopenhaga, Sztokholm, Nowy York, Londyn, Parvz.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo Polskie A. HENKELSKI G. ZA JEDYNSKI.

OGŁOSZENIE.

Istnieje powód do przypuszczenia, że w ostatnim czasie wypadki podejrzane, zasilające lub śmierci wskutek chorób zaraźliwych nie zawsze były podawane do wiadomości.

W tem właśnie zamiechywanu szukać należy głównej przyczyny tak często pojawiającej się febrzy wysypkowej (tyfus plamisty).

Poniżej podajemy przeto rozporządzenie o obowiązku donoszenia przy chorobach infekcyjnych (zakaźnych) i rozporządzenie dopełniające ponownie do druku.

Szczególną zwracamy na to uwagę, że także każdy podejrzliwy wypadek przytoczonych w § 1. rozporządzenia i dopełniającego rozporządzenia z dnia 12 maja 1917 r. chorób musi być przez osoby, wymienione w § 2 rozporządzenia, podany do wiadomości.

Magistram, wójtom i sołtysom mojego obwodu administracyjnego nakazuje się, aby przynagiali mieszkańców do ścisłego przestrzegania tych rozporządzeń.

Łódź, dn. 11 czerwca 1917 r. Cesarstwo Niemiecki Prezydent Policyi. Lochrs.

Z Nr. 2 „Dziennika rozporządzeń“ Cesarstwo - Niemieckiej Administracyi w Królestwie Polskiem z dnia 8 kwietnia 1915 r.

ROZPORZĄDZENIE dotyczące obowiązku zgłaszania chorób zakaźnych na obszarach Polski, podlegających administracyi cesarsko - niemieckiej.

§ 1.

Każdy wypadek podejrzany, oraz wypadek i zasilająca cholera (cholera asiatica), ospę (variola), tyfus plamisty (typhus exar. thematicus), tyfus (typhus abdominalis), dysenterję (dysenteria), przenośną dżwięcę karku (cerebrospinalmeningitis), szkarlatynę (scarlatina) i dyfterję (diphtherica), jakoteż wszelkie wypadki śmierci należy zgłosić w przeciągu 24 godzin po otrzymaniu wiadomości do naczelnika powiatu (w Łodzi do prezydenta policyi). Zgłosić również należy wypadki wściekliny u ludzi, jakoteż wypadki ukaszenia przez wściekłe zwierzęta lub podejrzane o wściekłość. O wypadku śmierci należy i w tedy zawiadomić, jeżeli choroba zmarłego już przedtem była zgłoszona.

W miejscowościach, w których istnieje w szkołach regularna nauka, nauczyciele obowiązani są zawiadomić naczelnika okręgu o każdym wypadku choroby zakaźnej pomiędzy personelem nauczycielskim, jakoteż pomiędzy młodzieżą szkolną.

§ 2.

Obowiązek zawiadomienia mają: 1. Lekarz wezwany do chorego, 2. Felczer wezwany do chorego, 3. Głowa rodziny (ojciec, matka i t. p.), 4. Każda, osoba zajmująca się zwł. we pielęgniarstwem, 5. Osoba, w której mieszkaniu lub pomieszczeniu wydarzył się wypadek zasilającej lub śmierci, 6. Osoba stwierdzająca zająście.

Na wymienione pod 1-6 osoby spada obowiązek tylko wtedy, gdy przedtem nie było osoby zobowiązanej do zgłoszenia.

§ 3.

Za wypadki zasilająca, podejrzane lub śmierci, zdarzające się w publicznych lub prywatnych szpitalach, zakładach położniczych, sanatoriach, lub podobnych instytucjach, jakoteż w więzieniach, obowiązek zgłaszania ciąży na zarządzającym zakładem lub na osobie, mającej do tego odnośnej władzy polecenie.

§ 4.

Zgłoszenie może być pisemne lub ustne.

§ 5.

Karą od 10 do 300 rb. lub aresztem nie mniej tygodnia będzie ukarany, kto nie wypełni ciężkiego na nim na mocy niniejszych przepisów obowiązku zawiadomienia, lub przewlecze zawiadomienie ponad 24 godzinny termin, licząc od czasu otrzymania wiadomości.

Przeciwno rozporządzeniu karnemu naczelnika okręgu, ustanawiającemu karę nie ma apelacyi.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Głównodowodzący wszystkimi wojskami niemieckimi na wschodzie

podp. v. Hindenburg generał - feldmarszałek.

II.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie rozporządzenia z dnia 16-go grudnia 1916 r. (Dz. Rozp. Nr. 58) wydają dla obszaru general - gubernatorstwa warszawskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Przepisy rozporządzenia zawartego w Nr 2 Dz. Rozp. cesarsko-niemieckiego zarządu w Polsce (wydanego w Poznaniu dnia 8 kwietnia 1915 r.), a dotyczące obowiązku zgłaszania chorób zakaźnych, rozciąga się niniejszem na febrę powrotną (Febris recurrens) i na podejrzanie o nią.

Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej.

Warszawa, dnia 12 maja 1917 r.

Szef Administracyi

przy general gubernatorstwie warszawskiem podp. v. Kries.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

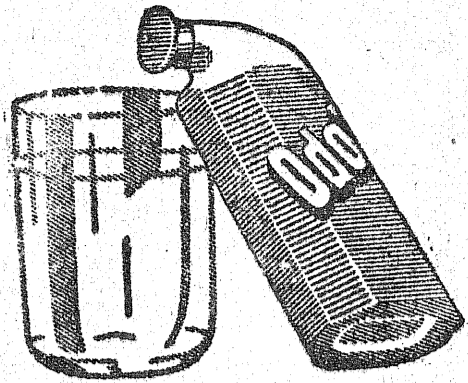
W porozumieniu z Gubernatorem Wojennym przedłuża się na czas do 16 września 1917 r. ruch nocny od godz. 11 wieczorem — w miastach Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie do godziny 12 w nocy, a ruch dzienny pozwala się od godziny 4 rana.

Zresztą obowiązują postanowione zarządzenie rozporządzenia policyjnego z dnia 15 grudnia 1915 r., które w następnym na nowo publikujemy.

Łódź, dnia 6 czerwca 1917 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policyi

Lochrs.



Wyborne dzialanie Odolu

polega przewaznie na jego wlasnosci wsiakania w spruchniale zebry i w blone sluzowa jamy ustnej i przepajania niejako tej ostatniej.

Cena 1/2 flaszki Marek 2.25, 1/2 flaszki Marek 1.25.

Kasze krakowska, Perlowke Gryczana, Mlane gryczana i plewy

dostac mozna codzennie swieze u GOLOBERGA Lodz, Polnocna 29 w mlynie elektrycznym

Wydzial budowlany przy magistracie m. Lodzi poszukuje mlodego zdolnego

Architekta

Kandydaci z gruntownym wykształceniem w dziedzinie sztuki budowlanej, władający obok języka polskiego także i niemieckim zechcą się zgłosić w magistracie, Nowy-Rynek 14.

Z powołaniem Arnz

Kierownik oddziałem budowy miast.

W tym miesiacu



dobra gospodyni winna robic na zimę zapasy miasa, ktore po cenach najnizszych sprzedaje

WARSAWIANIE ZIEMIANSKIE I MLECZARSKIE SPRZEDAZ DETALICZNA: ANDRZEJA 3, PIOTKOWSKA 13 i 141, DZIELNA 25 i WIDZEWSKA 126.

Abituryentow do Matury

przygotow. w ciagu lata w kompletach i pojedynczo - Nauz. z wyzszym wyksztalaniem - Specjalnosci: Lacina, Matematyka, Fizyka. Nawrot 7, m 18.

Lokale elegancie do wynajecia w gmachu Grand Hotelu.

Szczegoly tamte w biurze. 6056-

Wazne dla Mleczarni! Szwedzkich Wirówek

Jedynie wlasciwe zrodlo najlepszych Szwedzkich Wirówek jest na 6058-3 ul. Piotrkowskiej 27 w sklepie tabacznym.

Wyborowe kartofle. Sprzedaz wszystkim po tanzej cenie

W Stowarzyszeniu Woiazerow, (Mikotaj.) Stenktewicza 3/5, 6069-1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 21 czerwca r. b. sprzedam przez licytacje publiczna w plus: 1) o godz. 10 przed pol. ul. Nowomiejska 24, Zgierska 40, Drewnowska 4 i 9: 1 worek sojy...

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dn. 21 czerwca 1917 r. o godz. 4 po pol. sprzedam przez licytacje publiczna in plus w Lutomiarsku, pow. taskiego w podworzu zarzadu gminnego: 50 krow, 23 cieleta, 9 jatówek...

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 21 czerwca r. b. sprzedam przez licytacje publiczna in plus: 1) o godz. 10 przed pol. ul. Nowomiejska 24, Zgierska 40, Drewnowska 4 i 9: 1 worek sojy...

Licytacja przymusowa.

W srode, dn. 20 czerwca r. b. sprzedam przez licytacje publiczna in plus: 1) o godz. 8 1/2 przed pol. ul. Nowo-Targowa 12: 1 regulator, 1 biurko...

IZBA PRACY

przy Stow. Wz. Pom. Praz. Mandl. m. Lodzi (Spacerowa 21) rozpoczela swa czynnosc w biurach wlasnych przy ul. BENEDYKTA 1. Uskutecznia nastepujace prace: 1) prowadzenie ksiag handlowych, korespondencje etc.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, 21 czerwca 1917 r. sprzedane zostana nastepujace przedmioty z licytacji publicznej in plus za gotowke: 1) o godz. 8 1/2 przed pol. ul. Nowo-Krotka 12: 1 szafa na rzeczy, 1 lustro, 1 komode;

Kapiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 wrzesnia. Kapiele slarczane, Wodolecznica, Instytut zanderowski, Wyborna restauracja w zakladzie

II-ie GIMNAZYUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomosci Szanownych Rodzcow i Opiekunow uczniow ze egzamina powakacyjne i ponrawkowe rozpoczyna sie 22 sierpnia

Dom Handlowy Bernard Lauer

28 Sw. Krzyska 28 poleca ze względu na korzystny kurs waluty austriackiej Listy zastawne Galicyjskie, austriackie i węgierskie

Wycieczki drobnic.

Wycieczki wycieczki. Absolwent politechniki we Francji poszukuje zajecia w srednim zakladzie naukowym.

Wycieczki nauczyciel i nauczycielki, (specjalistow poszczegolnych przedmiotow), organizuje na czas etnicz wakacyj komplety poprawkowe i przytowawce w zakresie 7-11 klaszki męskich i żeńskich

Wycieczki Politechn. udziela korepet w zakresie szkol. Sredniej. Nawrot 25, m. 12, 1.

Powrócił z Warszawy student Uniwers. Warszawy o. Szwab. Udziela lekcji (mat. i lac.) w miescie (Srednia 23, m. 68, g. 8-10 r.)

Poszukuje nauczycielki do pomocy czatkowej nauki języka niemieckiego.

Pracownik Niemiec, z VI-klas. wyksztaleniem poszukuje kondycji na wiez lub do dworu.

Pracownik kursow humanistycznych z kilkoletnia praktyka, nauczycielka poszukuje lekcji i kondycji na letniskach Lódz-Zgierz.

Posady i prace.

Inteligentny młody człowiek może się odpowiednio wynagrodzeniem w moim zakładzie fotograficznym wykwalifikować się wszechstronnie w sztuce fotograficznej.

Poszukuje pracy, moge sie zastepowac gospodarstwem, gotowaniem, sprzatanem lub dzieciami.

Poszukuje stróża na Głównej ul. 32. 6005-2

Sprzedaz i kupaz. Kaptur do sprzedania na Główniej ul. 32. 6006-2

Do sprzedania 2 kredensy, szafka, kanna i fryzyer. 6051-8

Łopie wyborowej Zarybek na sprzedaż od 18 czerwca no cenie sztuk 1000 od 13-stu marek

Kasa ogniowatwa do sprzedania, ul. Widzevska 40, m. 11

K. Meble: stolowy, sypialnia, kuchenne, sypialnia, kuchenne, sypialnia

Urządzenie szowe 23 lampy z palnikami radol. 6005-9

Pianina nowe, uzywane, stroje, nie, reparacja, wysylka na prowincje.

Lokale. Na Wisniowej Górze, willa Tep-pokok dla panienki, ew. z utrzymaniem mieszkaniem nauczycielki Tschudowskiej. 6005-3

Lotnisko. 2 lub 3 pokoje z kuchnia, chnia, w lesie do wynajecia.

Poszukuje pokoju, stoncznego, przy cichej inteligentnej rodzinie.

Dziensienka rozmaite. Pensjonat w Podgubiniu pod Wotczaskiej dla rodzin lub osob pojedynczych.

Zagubione dokumenty. Zagubione paszport niemiecki, wydany w Pabianicach.

Zagubione paszport niemiecki, wydany w Kuszkowicach.

Zagubione paszport niemiecki, wydany w Górze, ul. Główna 12.